Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi **kwartalnie 6.00 zł**, na pocztach, **przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł**, przez listowego **w dom 2.52 zł**, pod opaską w Polsce **4.00 zł**, do Francji i Ameryki **6.00 złotych**, do Gdańska **5.00** guldenów, do Niemiec **5.00 marek**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Budnik.**

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **40 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **50 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 139. | BYDGOSZCZ, piątek, dnia 19 czerwca 1925 roku. | Rok XIX.

Donośny głos.

Prasa warszawska donosi z różnych stron b. Kongresówki, że po wsiach i folwarkach krążą na rowerach i wozach agitatorzy, którzy lud wiejski, a szczególnie służbę folwarczną namawiają **do wszczęcia w czasie żniw czarnego strajku rolnego.** Służba folwarczną w okolicach tych jest ciemna i nieuświadomiona, ztąd też akcja przewrotowych agitatorów rozwija się pono pomyślnie. Trzeba się tedy liczyć z tem, że po rozagitowaniu robotników rolnych w b. Kongresówce i na Kresach Wschodnich, agitatorzy zajrzą także do naszej dzielnicy, aby i tu pprzeprowadzić swoje dzieło zniszczenia, podkopujące nietylko warsztaty rolnej pracy, ale i państwo.

Niedawno temu podniosłem przeciw tej kreciej i szkodliwej nad wyraz robocie głos ostrzegawczy. Zaapelowałem do wszystkich, którzy rozumieją, ile od dobrych żniw i dobrego sprzętu bogatych plonów dla Polski zależy, aby uświadomili lud roboczy na wsi, że zmarnowanie żniw, to zrujnowanie życia gospodarczego, to podkopanie naszej waluty, to klęska, z której się już nie wyleczymy, a z której cieszyć się będą mogli jedynie nasi wrogowie. Zażądałem, aby pracodawcy usunęli skrzętnie wszystkie bolączki i sprawiedliwie wynagradzali swoich robotników, aby słudzy Moskwy, którzy kręcą się po Polsce, nie mogli znaleść wśród robotników rolnych gruntu ni posłuchu.

Apel ten jednak jakoś nie bardzo głośnem odbił się na wsi echem. Nie słyszy się o **pracy oświatowej** we wskazanym kierunku ani też o tem, aby Związki Pracodawców rolnych rozważyły sprawę polepszenia bytu pracobiorców albo choćby tylko starały się o jakieś porozumienie z związkami robotniczemi. Wschodni nasz sąsiad i jego płatni pomocnicy w kraju chcą wywołać gwałtowną burzę, a my nic robimy nic, coby tę zamierzoną próbę szerzenia nowego rozstroju społecznego i gospodarczego unicestwić.

Jeżeli głos ostrzegawczy działacza społecznego nic nie znaczy, niech wieś obudzi głos śp. X. Arcybiskupa Bilczewskiego, który ze Lwowa w dniu 30 lipca 1902 r. w sprawie strajku rolnego tak się odezwał do duchowieństwa:

„Ciężka klęska spadła na nasz kraj. W wielkiej części wsi archidjecezji dojrzałe zboża czekają napróżno na sierp żniwiarzy. Jeszcze smutniejsze, że dusze włościan zapłonęły ku dworom nienawiścią, która nieobliczalne dla obu stron może sprowadzić nieszczęścia.

Przekonany jestem, że Wielebni Bracia spełniliście już swój obowiązek i staraliście się uspokoić wzburzone umysły swoich parafjan. Nie mniej odzywam się do Was z prośbą, abyście w tych smutnych czasach zdwoili pracę i uczynili wszystko, co w Waszej mocy, żeby obałamucony lud oświecić i rozkołysane namiętności sprowadzić do równowagi.

Powiedzcie ludowi głośno, że arcypasterz, który kocha włościan i pragnie tylko ich dobra, wzywa ich, ostrzega i błaga, aby się nie dali porwać do czynów niegodnych prawego chrześcijanina i dzieci tyle już nieszczęśliwej ojczyzny.

Powiedzcie ukochanym włościanom, że **wolno im w sposób spokojny i drogą sprawiedliwą walczyć o swoje prawa i polepszenie płacy za roboty tam, gdzieby im płacono rzeczywiście za mało, lub co gorsza, zatrzymywano niegodziwie zapłatę dzienną. Pismo święte uczy bowiem wyraźnie, że godzien jest robotnik zapłaty swej i zatrzymanie zapłaty nazywa grzechem do Nieba o pomstę wołającym.**

Z drugiej strony jednak przy każdej sposobności ostrzegajcie wieśniaków w słowach gorących, że nie wolno za pracę żądać cen niemożliwych, jakichby oni nigdy nie płacili i płacić nie mogli, gdyby sami byli właścicielami obszarów dworskich.

Dał nam Pan Bóg w tym roku po latach nieurodzaju piękne plony, jak to miałem sposobność przekonać się naocznie w czasie mojej wizyty kanonicznej. **Gdyby lud te dary Boże zniszczył, lub pozwolił w ubogim naszym kraju zmarnieć tym miljonom ziarn na polu, to niech pamięta, że mogą wkrótce przyjść lata łez, głodu i innej pomsty Bożej.**

Aby zaś wieśniacy ani na chwilę nie przypuszczali, że pisząc tę odezwę mogłem mieć co innego na myśli i w sercu, jak dobro ludu i pragnienie odwrócenia nieszczęścia od wszystkich obywateli kraju, **starajcie się Ukochani Bracia, jako Pasterze ludzi wszystkich stanów, wpływać równocześnie po ojcowsku na pracodawców, aby gdziekolwiek tylko mogą, zrobić słuszne ustępstwa, uczynili je corychlej i jednali sobie stałą opieką i bratniem postępowaniem zaufanie i serce ludu.“**

Te piękne słowa świętobliwego kapłana i wielkiego patrioty, wypowiedziane w podobnych do dzisiejszych warunkach przed 23 laty, winne być dla nas podnietą do wczesnego przeciwstawienia się złu, przygotowywanemu Polsce przez zaciekłych jej wrogów. Ostrzeżeni, winniśmy zrobić wszyscy wszystko, coby nas od nieszczęścia w postaci zmarnowania plonów i jego następstw mogło uchronić. Twórzmy po wsiach komitety oświatowe, w miastach kadry, któreby w razie potrzeby mogły ratować żniwa a przez to i kraj i wszystkie warstwy, w uzdrowieniu życia gospodarczego przecież zainteresowane, od klęski i zguby. Do pracy więc! Niech wróg wie, że czuwamy i że na cios, przygotywowanym przez niego, szykujemy broń już teraz.

E. B.

Siedm tysięcy remuneracji...

Nasz korespondent warszawski donosi:

Z powodu skarg, podniesionych w Sejmie na temat zbyt hojnego szafowania remuneracjami dla urzędników Ministerstwa Skarbu, — zwraca szczególną uwagę udzielenie dyrektorowi departamentu skarbu, p. Zaczkowi, 7000 zł. Natomiast niższe kategorje pracowników, uposażone licho, przeżywające z dnia na dzień, a często bardzo uczciwie i w benedyktyńskim trudzie zdobywając kęs chleba, zostały przy wymiarze nadzwyczajnych wynagrodzeń pominięte.

Pierwsze skutki wojny celnej z Polską.

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą, że rząd Rzeszy wyasygnował **50 miljonów marek złotych na podtrzymanie tego przemysłu, który ucierpi na wojnie celnej z Polską.** W przemysłowych kołach niemieckich postanowienie to wywołało o tyle zamieszanie, że niema prawie przemysłu, któryby nie zgłaszał swych pretensyj do owych pieniędzy.

(Mamy wrażenie, że zasiłek ten nie będzie ostatni. Przypomina to żywo sposób prowadzenia wojny z nad Ruhry, gdzie zasiłki dla przemysłu zgubiły markę niemiecką. — Red.)

Zatarg między Grabskim a sen. Nowodworskim (Ch. D.) zażegnany.

Wskutek opuszczenia przez prezesa ministrów, p. Grabskiego, posiedzenia Senatu podczas onegdajszej mowy senatora Nowodworskiego (Ch. D.) i użycia pod jego adresem wyrażenia, że informacje swe czerpie „od woźnego z ministerstwa“, klub parlamentarny Ch. D. zwrócił się do p. marszałka Trampczyńskiego z protestem przeciwko zachowaniu się premiera i żądaniem zadośćuczynienia za obrazę senatora, a w jego osobie całej Wysokiej Izby.

P. marszałek Trampczyński odniósł się do prezesa minstrów listownie z zapytaniem o ten incydent, którego sam nie słyszał, a stenograf oficjalny nie zanotował.

Premjer w odpowiedzi podkreślił, że to on raczej był obrażony przez senatora Nowodworskiego, przez insynuowanie, jakoby fundusze remuneracyjne, przenaczone dla urzędników pierwszej i drugiej instancji, były zażyte na centralę. Skoro jednak p. Nowodworski wyraził żal, że premjer obraził się i wyszedł, p. Grabski ze swej strony może też wyrazić żal, że p. Nowodworski się obraził.

P. Nowodworski, we wzmiance osobistej złożył wyjaśnienia, skąd zaczerpnął cytowane fakty i cyfry, p. marszałek Trampczyński zaś uznał incydent za załatwiony po otrzymaniu listu premjera.

Niemcy odpowiedzą na notę francuską za 4 tygodnie.

Paryż, 18. 6. (Pat.) Koła polityczne liczą się z tem, że odpowiedź rzeszy niemieckiej na notę francuską nastąpi dopiero za 4 lub 5 tygodni. Sądzą jednak, że odpowiedź ta będzie stanowiła podstawę do dyskusji. Jeszcze przed wręczeniem w dniu wczorajszym noty francuskiej w Berlinie nadeszła do Paryża odpowiedź włoska. W odpowiedzi tej Mussolini zastrzega sobie podanie do wiadomości swego stanowiska dopiero w czasie, który uzna za stosowny. Nota Mussoliniego została w ciągu dnia wczorajszego uzupełniona ustnem oświadczeniem ambasadora włoskiego, który złożył wizytę Briandowi.

Parlamentarzyści angielscy pożegnali się z Polską.

Tczew, 18. 6. Delegacja parlamentarzystów angielskich wyjechała dnia 17 bm. przez Tczew do Berlina. Pożegnanie na dworcu było niezwykle serdeczne. Przed odjazdem pociągu w Tczewie przewodniczący delegacji angielskiej udzielił korespondentowi P. A. T. wywiadu, zawierającego ogólny ostateczny rzut oka na rezultaty wycieczki po Polsce. Polska, powiedział sir Hannon, opiera dziś swój byt polityczny na trwałych podstawach. Jej bogactwa naturalne odgrywają w szeregu państw cywilizowanych bardzo ważną rolę i dlatego pomyślny rozwój ekonomiczny państwa polskiego jest zapewniony.

Komitet dla spraw angielsko-polskich posłów Izby Gmin.

Warszaw, 17. 6. (Tel. wł.) „Rzeczypospolita“ donosi z Gdyni, że jej redaktorowi oświadczył po objezdnem w Polsce p. Hannon co następuje:

Pragnąc dać możność stałego informowania angielskich kół polityczno-gospodarczych o Polsce, stwarzamy w tym celu specjalny komitet parlamentarny do spraw angielsko-polskich.

Kardynałowie nasi i biskupi w Lublinie.

Lublin, 16. 6. Dziś przybyli tu kardynałowie ks. Dalbor i Kakowski, arcybiskup Twardowski i biskup Przeździecki celem dokonania wyboru rektora uniwersytetu Lubelskiego. Na dworcu powitali gości ks. biskup Fulman, prezydent miasta, wicewojewoda i organizacje studenckie.

Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Warszawie.

Wiedeń, 18. 6. (Pat.) Austrjacki minister rolnictwa Buchinger udaje się w piątek, dnia 19 bm. do Warszawy na międzynarodowy kongres rolniczy, rozpoczynający się dnia 21 bm. w Warszawie.

Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk, 18. 6. (Pat.) Wczoraj wznowiono tu przerwane w czasie Zielonych Świątek rokowania polsko-gdańskie w sprawie kontyngentu monopolowego dla Gdańska.

Owoc pracy ministra Skrzyńskiego.

Przeszło rok już siedzi w gabinecie Władysława Grabskiego minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński. W tym okresie czasu spotkało go ze strony największego klubu sejmowego wiele zarzutów. Zaczęło się to od tego, że minister Skrzyński wysunął projekt aby do Genewy na wrześniowe zgromadzenie Ligi Narodów wyjechała razem z delegatem rządu polskiego t. j. ministrem spraw zagranicznych komisja sejmowa dla spraw zagranicznych. Tak zwany obóz narodowy dopatrzył się w tem podstępu. W prasie rozgłaszano, że Skrzyński chce w ten sposób kleski w Radzie Ligi zwalić na karb Komisji Sejmowej. Inicjatywa ministra nie poszła jednak na marne. W Genewie zjawiło się wówczas kilku członków zagranicznej komisji sejmowej, m. in. pp. Stroński i Kozicki. Pobyt ten oddziałał bardzo wychowawczo na sejmowa politykę zagraniczna, wspomniany poseł Stroński np. stanął niemal po stronie min. Skrzyńskiego, gdy w prasie krajowej zaatakowano Skrzyńskiego za miękką odpowiedź wobec Mac Donalda.

W okresie tym w kraju rozpoczęła się przeciw Skrzyńskiemu ostra kampanja, która w paszkwilu Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Powrót Doriana Grey" przybrała najjaskrawszy wyraz. Zarzucano Skrzyńskiemu, że stara się o kontakt z politykami angielskimi. Ośmieszano angielska broszurę ministra „Polska a Pokój", w czem wybitny udział wziął poseł Wł. Konopczyński, profesor historji uniwersytetu krakowskiego.

Skrzyński nie zrażał się temi atakami i pracował dalej w zamierzonym kierunku. Jeśli przed kilku dniami Katowice, Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Starogard i Gdynia entuzjastycznie witały grupę parlamentarzystów, przekonawszy się w osobistem zetknięciu z nimi, że Anglików można polubić i że oni mogą także polubić Polskę, to jest to zasługą min. Skrzyńskiego. Dziś łatwiej zrozumie opinja zachodniej Polski, że **pozyskanie pomocy Anglii nie jest zdradą naszego sojusznika naturalnego Francji,** lecz przeciwnie praca nad takiem podźwignięciem Polski, aby, dostatecznie będac silną, **odpłacić mogła Francji za to, że nie opuściła nas podczas najazdu bolszewickiego,** i przy setnych innych okazjach.

Minister Skrzyński w krótkim czasie dokonał wielkiego dzieła wychowania opinji polskiej do takiego poziomu, aby interesowała się i rozumiała pociągnięcia na terenie polityki zagranicznej.

Przyznać trzeba, że w tym samym obozie, który zwalczał Skrzyńskiego metodą Nowaczyńskiego znalazł się publicysta gospodarczy, który z niebywałą śmiałością uzasadniał politykę Skrzyńskiego, mianowicie **Stanisław Szczutowski.**

Z Paryża śmiałe korespondencje pisywał do gazet Narodowej Demokracji **Smogorzewski,** wbrew opinji krajowych przywódców raportując, że **Skrzyński ma zaufanie Francji.** Nowaczyński zrobił aluzję, że Skrzyński chyba kupił korespondentów polskich w Paryżu. Ten moment zapewne zadecydował, że Smogorzewski zbrzydził sobie pracę paryską i przeszedł do „Rzeczypospolitej".

Skrzyński dokonał tego, że zarysowuje się wspólny **wszystkim stronnictwom polskim, polski program polityki zagranicznej.** Zanikł ten nieszczęsny, nieprawdziwy podział na lewicę i prawicę w polskiej polityce zagranicznej, w prasie polskiej przedtem rozróżniany.

Zdajemy sobie sprawę, że jest to pierwszy głos w prasie polskiej, oceniający owoc pracy min. Skrzyńskiego.

Nietylko w Polsce ale wogóle w świecie do rzadkości należą politycy, którzy nie oglądając się na krytykę i napaści, zmierzają do wytkniętego celu.

Do tych wyjątków zdaje się należeć min. Skrzyński. Na takich ludzi należy zwracać uwagę opinji, aby przynajmniej z tym samym szacunkiem odnosiła się do nich, co do naszych szampionów sportu, diw operetkow. i baletnic.

Nikt przecież nie pisze lekceważąco o mięśniach Cyganiewicza, nóżkach Szmolcówny i głosie Dygasa. Jedynie nasi ministrowie mają ten przywilej, że bezkarnie wolno im zarzucać, iż zamiast mózgu sieczkę mają w głowie. Nie wolno napisać o wyrobach rzeźnika, że są zrobione dla podniebienia wieprza, a nie człowieka, o trunkach szynkarza, że są w guście murzyńskim.

Nie wolno wrzucić żelaza do maszyny rotacyjnej. Ale czemu bezkarnie ma uchodzić, doprowadzanie do rozstroju umysłu redaktorów i publicystów, posłów i ministrów, wogóle tzw. mężów publicznych przez nieobmyślane najczęściej, ale nieraz także z złej woli płynące napaści i oskarżenia?

Jeżeli to dalej tak potrwa, któż zechce zostać ministrem, posłem albo redaktorem, gdy istnieją towarzystwa ochrony zwierząt, ale nie inteligentów, zwłaszcza t. zw. mężów publicznych.

A. P. B.

Gdańszczanie radzą nad swą dolą.

Ostra krytyka polityki senatu. — Obawa przed portem polskim. — Stosunki z Polską muszą się polepszyć.

Z Gdańska donoszą: Odbyło się z okazji 25-letniego istnienia zebranie zjednoczenia związków mieszczańskich w. m. Gdańska.

Wiceprezydent senatu gdańskiego Ziehm w przemówieniu swem krytykował rozbicie partyjne wśród mieszczan, poczem oświadczył: Przekleństwem naszem jest to, że poszczególne odłamy naszego narodu wzajemnie się zwalczają, zamiast zgodnie postępować przeciwko wspólnemu wrogowi. Odczuwamy to szczególnie w naszym niemieckim Gdańsku tak silnie zagrożonym.

Następnie zabrał głos syndyk izby handlowej dr. Chrzan podkreślając obawy, jakie zaczyna widzieć Gdańsk z powodu budowy portu polskiego w Gdyni. Przyczyna tego zaniepokojenia Gdańska jest — jak się zdaje — obawa, że Polska zyska przez to istotnie wolny i nieskrępowany dostęp do morza, a więc uniezależni się pod tym wzgl. od Gdańska. Dotychczas cała prasa gdańska natrząsała się z budowy portu w Gdyni, przemówienie jednak Chrzana świadczy, że Gdańsk rozumie znaczenie portu w Gdyni.

Dr. Chrzan oświadczył m. in., że aby zapewnić Polsce dostęp do morza, Gdańsk musiał wziąść na siebie rozliczne ciężary, jak np. unię celną z Polską, wspólny zarząd portowy i t. d., oczekiwał jednak wzamian za to, że Polska w całej pełni wykorzysta port w Gdańsku. Nadzieje te jednak zawiodły. Polska buduje port w Gdyni i zamierza przystąpić do budowy kanału łączącego ten port z resztą kraju z pominięciem Gdańska.

Przemówienie to podziałało na słuchaczy bardzo skutecznie, gdyż po krótkiej dyskusji, w której ostro napiętnowano dotychczasowe postępowanie senatu gdańskiego, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, uchwalono rezolucję, domagającą się jaknajszybszego zmodernizowania portu gdańskiego, celem umożliwienia mu konkurencji z portami sąsiednimi, w szczególności z Królewcem i Szczecinem, obniżenia opłat portowych w Gdańsku i t. d. W dyskusji dr. Chrzan podkreślił konieczność **polepszenia stosunków między Polską a Gdańskiem, gdyż obecny stan rzeczy odbija się bardzo ujemnie na Gdańsku.**

Współpraca francusko-hiszpańska w Marokku.

Sprawozdanie premjera Painleve'go po powrocie z Marokku na Radzie ministrów i w parlamencie.

Paryż 17. 6. (Pat). Natychmiast po przyjeździe Painleve udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie przed radą ministrów i prezydentem republiki Doumerguem zdał sprawozdanie ze swej podróży do Marokka, oraz przedstawił ustalone zarządzenia, mające na celu ograniczenie do minimum okresu trwania, oraz ryzyka podjętych w Marokku operacji. Rada Ministrów złożyła Painlevemu podziękowanie za powyższą sprawę. Z kolei minister marynarki oświadczył, że zgodnie z instrukcjami rządu, admirał francuski odwiedzi admirała hiszpańskiego, i że wojenne okręty francuskie znajdują się od dnia dzisiejszego na wodach terytorjalnych riffenów. Po zakończeniu posiedzenia rady ministrów, Painleve oświadczył, że po południu nie odbędą się obrady w Izbie. Premjer złoży jedynie na komisji sprawozdanie, o wynikach swej podróży do Marokka, ze wszystkimi potrzebnymi szczegółami. Painleve dodał, że współpraca francusko-hiszpańska już się rozpoczęła. Dwa francuskie statki wojenne, krążą już wzdłuż wybrzeży riffenów, nie dopuszczając do kontrabandy broni. Na zasadzie prowizorycznego układu, wojenne obu krajów będą pełniły straż wzdłuż wszystkich wybrzeży Marokka. Co do rzekomych zmian w dowództwie naczelnem w Marokku, premjer oświadczył, że gen. Colombat nie został odwołany, oraz że niema również mowy o gen. Weygandzie, ani też o gen. Gouraud. Wszystkie działy służby m. i. służba sanitarna funkcjonują zdaniem premjera znakomicie. Samoloty oddają nieocenione usługi przy transporcie rannych. Laurent Einac dodał, że zarówno samoloty, jak i potrzebny samolotom materjał znajdują się w Marokku w ilości więcej niż dostatecznej

Paryż, 17. 6. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, Herriot przypomniał iż Izba winna ustalić termin dyskusji nad interpelacją komunisty Doriota, dotyczącą Marokka. W związku z tem, Painleve oświadczył, że rozumie zniecierpliwienie Izby, i dlatego już teraz może powiedzieć, że ci wszyscy, którzy bronią tam Francji, objawiają wielki hart ducha. Wszyscy zgadzamy się z tamtymi, co do celu, do którego należy dążyć. Celem tym jest pokój, lecz pokój sprawiedliwy i trwały. Należałoby powiedzieć więcej nieco w tej sprawie, lecz jest to niemożliwe w tej chwili, w której rozpoczęte zostały rokowania ze sąsiadem. W konkluzji premjer domagał się od izby odroczenia dyskusji nad interpelacją Doriota. Izba odrzuciła 436 głosami przeciw 34 interpelację Doriota.

Siła Abd-el-Krima i jej źródła.

(Od własnego korespondenta)

Fez, w czerwcu 1925 r.

Na bezsprzeczną siłę wojenną Abd-el-Krima, na jego ofensywny impet, składa się szereg interesujących, rozmaitych czynników.

Pierwszym z nich — to niesłychana pycha władcy Riffu, która po zwycięstwie nad Hiszpanami — (między zwyciężonymi znajdowało się paru znanych generałów hiszpańskich) osiągnęła granice szału. Stał na czele 200 tys. ludności, uzbroił 80.000 wojowników, pokonał Hiszpanję, teraz kolej na Francuzów — tak myśli Abd-el-Krim.

Żołnierze Abd-el-Krima chcą wojny, bo żyją z wojny i to dostatnio, od czterech lat. Mamy tu na myśli żołnierzy regularnych i mieszkańców Riffu, dla których wojna jest głównem zajęciem. Kategorja trzecia — rekrut, przemocą ściągnięty z plemion, których terytorja zostały okupowane — bije się niechętnie.

Tyrański, władczy temperament Abd-el-Krima, wzmocnił autorytet jego w oczach poddanych, uczynił z niego bóstwo, dla którego ochotnie oddaje się życie. Abd-el-Krim unowocześnił metody walki swoich poddanych. Położył kres długim „parlamentarnym" obradom, które poprzedzały każdy krok. Dowództwo znajduje się dziś w jego ręku, a Abd-el-Krim wydaje jasne i ścisłe rozkazy.

Zmarła również dawna romantyczna wojna: konne ataki, dzikie okrzyki, piękne ewolucje. Poddowódcy Abd-el-Krima nauczyli wojowników zagłębiania się w ziemi, budowania okopów. Utworzyli z nich oddziały doskonale zorganizowane i udyscyplinowane. Nauczycielami byli rozmaici awanturnicy europejscy, którzy przybyli w te strony.

Mięsem armatniem Abd-el-Krima są przymusowo do wojska wcieleni rekruci. Oni to kopią rowy, walczą i giną. Żołnierze regularni, mieszkańcy Riffu, pilnują ich i prowadzą do ataku. Abd-el-Krim dba o to, by właściwe jego oddziały miały jak najmniejsze straty.

Abd-el-Krim zręcznie posługuje się krwiożerczymi swymi poddowódcami, którzy podburzają go do walki i dostarczają mu atutów politycznych. Najważniejszy z nich, to Keriro, kaid Dżebalów, dawny wasal słynnego Rajsulego, którego zdradził i Bugiware, dawniej służący władcy Riffu, dziś rodzaj „szambelana — ministra skarbu", lecz najbliższymi jego doradcami — zwłaszcza w sprawach wojskowych — są brat jego Achmet i szwagier Addu, sam bowiem Abd-el-Krim, rzecz dziwna, lecz prawdziwa, z powołania nie jest żołnierzem. Jako zręczny polityk, umie wczas usuwać zbyt mocnych i znanych dowódców, którzy mogliby stać się dlań groźni w przyszłości.

Jednem ze źródeł siły Abd-el-Krima, i to nie najmniejszem, są stosunki jego z zagranicą. Przyłapano listy pochodzące z różnych krajów, które zachęcały go do walki. Odkryto związki, łączące wodza Riffu z trzecią międzynarodówką.

Sytuacja obecna na froncie przedstawia się w sposób następujący: Abd-el-Krim stara się przedłużyć front ku wschodowi. Z centrum ku Fezowi napór jego został wstrzymany, tak, że nie może zejść w doliny. Mobilizacja ustawiczna wywołała luki w szeregach.

Plany jego? Czy krwawy odpór francuski nauczył go ostrożności? Czy też zamierza przedsięwziąć decydujący atak na niektórych punktach frontu? Publiczność nie wie, lecz sztab generalny francuski jest dobrze poinformowany.

Kłamstwo — jedno z wielu...

Przed kilku dniami doniosła wychodząca w Złotowie „Grenzmark", że na pograniczu niemieckiem posterunek polski zastrzelił zupełnie bez przyczyny posterunkowego niemieckiego po niemieckiej stronie i następnie rzekomo posterunek polski zbiegł. Całość tej notatki ujęta została w zjadliwą formę. Wypadek rzekomy miał mieć miejsce pod Rummelsburgiem. „Grenzmark", od siebie dodała, że wypadkiem tym zajmą się władze i sprawa wejdzie na drogę dyplomatyczną, to znaczy, że Niemcy zrobią z niej wielką sprawę. Władze polskie istotnie rzekomym wypadkiem się zajęły, lecz stwierdziły tylko, że Rummelsburg od granicy polskiej odległym jest o jakie 15 kilometrów, zatem posterunek polski musiał by posiadać cudowny karabin i być cudownym strzelcem, ażeby trafić i zabić jakiegoś Niemca z tej odległości. Strach „Grenzmarki" i jej podobnych pism przed Polakami jest widocznie tak wielki, że skoro zatłuką jakiegoś Niemca w Berlinie, to nikt inny nie winien jak kule polskie. Wypadek powyższy zresztą został obecnie przez inne niemieckie gazety odwołany.

Nansen opiekuje się Ormianami.

Z Tyflisu donoszą, że przybył tam podróżnik Nansen, przyjęty przez rząd bolszewicki zakaukazki. Nansen oświadczył, że przyjechał do Kaukazu celem przyjścia z pomocą uchodźcom ormiańskim. Specjalna komisja, utworzona przez Nansena zajmie się sprawą przesiedlenia Ormian z powrotem do Turcji i Grecji.

Zderzenie dwóch olbrzymich okrętów.

Nowy York, 15 czerwca. Dwa największe amerykańskie parowce „Majestic" i „Columbia" zderzyły się w czasie wyjazdu z portu. Na parowcach tych znajdowało się mnóstwo pasażerów. W czasie zderzenia powstała wielka panika. Część pasażerów pobiegła do łodzi ratunkowych, część zaś założyła już pasy ratunkowe. W kilka minut później stwierdzono, iż uszkodzenia nie są niebezpieczne. Oba okręty musiały powrócić do portu. Naprawa potrwa dłuższy czas.

Pani Owsińska w aeroplanie.

III.

(Spowiedź pani Owsińskiej. — Łakomstwo na bieliznę silniejsze niż strach przed samolotem. — Awantura z Cesią i Franią. — Potyczka niewiast. — Omal że nie straszna katastrofa.)

Śmiga naszego aeroplanu poczęła warczeć. Bo oliwiono motor i próbowano jego sprawności.

— Chodźmy — mówi pani Owsińska — niech ja sobie ten djabelski młyn oglądnę.

Zbliżamy się do samolotu. Jego aluminjowe skrzydła lśnią się w słońcu, przypominając jętkę, nad powierzchnią wody ledwo że dostrzegalną.

Aparat cały drży lekko, jakby się zrywał do lotu. Owsińska żegna się i widać, że ją strach oblatuje.

— Jakimże cudem ta potwora wzbije się do góry? — pyta. — Bo widziałam, że skrzydłami nie macha.

— I to jest zbyteczne — tłumaczę Owsińskiej. — Ptak porusza skrzydłami dla wywołania pędu powietrza, a tutaj to samo zadanie spełnia śmiga. Ona podpędza powietrze pod skrzydła...

— To są szelmowskie wymysły — przerywa mi Owsińska — ale one uratują mi spadek po siostrze nieboszczce. Bo trzeba panu wiedzieć, że dostaję ja telegram o śmierci siostry we Lwowie. Cztery nas były, a ta akurat najbogatsza. Krewna mi telegrafuje: przyjeżdżaj zaraz ratować bieliznę i garderobę, bo ja we czwartek jadę z pielgrzymką do Rzymu i za nic nie ręczę. A dziś akurat czwartek. Więc, uważa pan, niech dziś we Lwowie nie stanę, to licho wie, czy złodzieje sąsiady wszystkiego nie rozwieką i nie rozkradną. Koleją było za późno, musiałam się zdecydować na ten aeroplan, choć mówię panu, że mam duszę na ramieniu jak o tej djabelskiej jeździe w górze pomyślę. Dwa razy chciałam się wrócić z drogi na lotnisko, ale, widzi pan, siostra dobrze sobie stała, zostawiła moc garderoby i bielizny, samych koszul i... (z przeproszeniem) jeszcze czegoś miała podobno ze trzy tuziny, i niech ja dziś do Lwowa nie przyjadę, to różne szelmy gotowe rozkraść spadek po nieboszczce, skoro kuzynka, która tam wszystkiego pilnowała, do Rzymu dziś wyjedzie. Została się po siostrze i gotówka w banku, i jakieś akcje, i biżuterję różną miała, ale o te rzeczy niema obawy, by je przed śmiercią do depozytu u notarjusza złożyła. Tylko bielizna, trzewiki, spódnice i inne różne różności w mieszkaniu na łup niesumiennych sąsiadów zostały. Muszę ratować, co się da, bo Cesi czas zamąż i tę wyprawę tam jakby jej łaska Boża z nieba zesłała.

— Poco jednak córki ciągnie pani za sobą, skoro one tej podróży w powietrzu tak się boją.

— A cóż z niemi zrobię? Miałam je może w Bydgoszczy zostawić, aby jedną albo drugą jaki łajdak zbałamucił i głupotę ich wykorzystał!

— Pani zawsze twierdziła, że jej córeczki są tak skromnie i wzorowo wychowane.....

— Laryfary, panie drogi, z tem skromnem wychowaniem. Co ono pomoże, gdy taki łapidusza przyjdzie i głowę dziewczynie kręcić zacznie. Cesia jest już trochę szczwana, naciągnie nawet faceta na lody a potem mu powie dobranoc, ale Frania to jeszcze głupia koza, a temperament ma, mówię panu... Jak czasem we śnie gadać zacznie, to mi włosy stają na głowie. Niema tygodnia, żeby odemnie przez sen po pysku nie nabrała. Ale co to pomoże. Wytłukę ją jednej nocy, to ona w drugą noc jeszcze gorzej. Radzono mi, żeby ją na noc od pasa aż do kolan mokro bandażować, ale do tego znów gumowa podkładka potrzebna, która 32 złote kosztuje. Ale teraz sprawię ja szelmie pieluszki, sprawię! Więc widzi pan, że nie było innej rady, jak tylko dziewczęta zabrać ze sobą. Zresztą ja będę musiała latać po sądach i po notarjuszach, to one muszą majątku po ciotce pilnować tymczasem....

Tu Owsińska urwała i poczęła się niespokojnie dokoła rozglądać.

— Gdzie te gałganichy? — rzekła z przestrachem. — Może uciekły... Ceśkaaa! Fraania!... O rany, gdzie się one podziały? Panie, wołaj pan, pan ma silniejszy głos... Ceśkaaa! Fraania!... Święty Antoni, ratuj!... A to zatracone szelmy!

— Niech się pani nie irytuje. Ja już widzę córeczki pani, ja je zaraz sprowadzę.

I poszedłem do hangaru, gdzie obie panny flirtowały, i to mocno, z pilotami.

— Mama prosi! — krzyknąłem, bo śmiga warczała już jak brytan.

Dziewczęta spojrzały na mnie złym wzrokiem. Widno nie rade były, że im przerwałem tę idyllę w hangarze.

Wracamy we trójkę do matki. Panny, do niedawna wystraszone i blade, teraz mają silne wypieki i jakby im przybyło kurażu i fantazji. Widocznie panowie piloci umieli na nie stosownie oddziałać.

Tymczasem Owsińska aż trzęsie się z niecierpliwości.

— A wy gdzie się włóczycie, paskudy niegodziwe? Przy mnie stać i nie ruszać się, albo dostaniecie po karku! Co wy w tej stodele tam robiły, ha? Chcecie aby was pan redaktor w Dzienniku opisał, wy pomylone gęsi!

— Matka, ja sobie wypraszam te ordynaryjności.

— Mamie ciągle się jeszcze zdaje, że jest sklepową w probierni.

Myślałem, że na te uwagi córek Owsińską krew zaleje.

— Stulcie gęby, jaszczury podłe! To wy na rodzoną matkę podnosicie wasze grzeszne jęzory? Żeby to ojciec w grobie usłyszał!....

— Ojciec rad, że matki już nie słyszy — odgryzła się z tupetem Cesia.

Ten koncept wyprowadził Owsińską z równowagi. Upuściła na ziemię toboł, jaki trzymała w ręce, i zawinąwszy tylko w powietrzu grubą parasolką, z przeraźliwym krzykiem rzuciła się na córkę.

Widocznie między temi paniami musiało już nieraz do podobnych scen przychodzić, bo Cesia najpierw pokazała matce język, a potem podniósłszy do góry wąską sukienkę, aby jej w biegu nie przeszkadzała, poczęła do około aeroplanu przed matką uciekać.

I teraz o mały włos nie przyszło do strasznego nieszczęścia. Bo Cesia rzuciła się ku przodowi aeroplanu, chcąc przebiedz tuż przed wirującym jak błyskawica propellerem. Naturalnie straszny pęd powietrza byłby ją jak piórko porwał i rzucił na śmigę, a ta byłaby ją pocięła na kawały. Już zdawało się, że dziewczyna jest bez ratunku zgubiona, gdy pilot Burzyński z narażeniem własnego życia, chyląc się nisko, aby i jego wicher nie porwał, łukiem zabiegł

Echa zamierzonego napadu na pociąg.

Ciekawe szczegóły przeprowadzonego śledztwa.

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o usiłowanym napadzie na pociąg osobowy pomiędzy Swisłoczą a Narewką w powiecie wołkowyskim (woj. białostockie). W sprawie tej przeprowadzono szczegółowe dochodzenie, które dało poważne wyniki; w świetle tych wyników sprawa przedstawia się następująco:

W nocy z dnia 29 na 30 maja około godz. 2-ej banda, złożona z kilkudziesięciu ludzi, uzbrojonych w karabiny, zmusiła dróżnika Lasotę do udzielenia jej pomocy w rozkręcaniu szyn. Bandytom chodziło o wywołanie wykolejenia pociągu osobowego Warszawa — Wilno, którym wieziono większy zapas gotówki do kas skarbowych w Wilnie. Jednakowoż zardzewiałe szyny nie dały się rozkręcić t. zw. kluczem francuskim, wobec czego bandyci ograniczyli się do rozłupania śrub i przecięcia w jednem miejscu szyn, co nieraz przy napadach jest praktykowane. W międzyczasie zjawili się od strony Narewki dwaj patrolujący policjanci, których bandyci dopuścili w środek swej tyraljery, poczem zakomenderowali po rosyjsku: „ręce w górę! oddaj broń!“, na co policjanci odpowiedzieli ogniem. Wymiana strzałów trwała kilka chwil, poczem policjantów związano i odprowadzono na bok.

Przerwanie w jednem miejscu szyn kolejowych nie dało jednak spodziewanego skutku. Oto bowiem nadjeżdżający parowóz siłą swego rozpędu odgięte szyny naprostował i przejechał bez żadnej przeszkody. Wówczas bandyci usiłowali zatrzymać pociąg czerwoną chorągiewką, gdy jednak maszynista ujrzał obok rzekomego dróżnika bandę ludzi z karabinami, dał silniejszą parę i pociąg szybko przejechał. Bandyci ostrzeliwali go przez chwilę, skutkiem czego raniono lekko jedną osobę.

Jednego z dwóch schwytanych policjantów, Zajączkowskiego, za to, że, będąc prawosławnym, służy w polskiej policji bandyci zabili. Drugi, Sokołowski zdołał umknąć do Narewki i zawiadomił o zajściu policję. Zarządzono energiczny pościg i pochwycono kilkanaście osób, z których 7 oddano już pod sąd doraźny, przyczem 3 oskarżono o zabójstwo posterunkowego, 4 o udział w bandzie. Jednocześnie policja pochwyciła 2 osobników, Trusiewicza i Skobika, którzy usiłowali przekroczyć granicę bolszewicką, nie potrafili zaś wyjaśnić miejsca swego pobytu. Podejrzenia policji okazały się słuszne: zostali oni przez dróżnika Lasotę i policjanta Sokołowskiego poznani, jako uczestnicy bandy. Tak więc dzięki energji naszej policji niepokojąca opinję sprawa została dość szybko i pomyślnie załatwiona.

St. Brandowski. 50

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Gdy się tem wszystkiem nasycił, siadł na ławce i począł się zastanawiać, co mu teraz czynić wypada i w jaki sposób córki szukać należy. Miał, jak na owe czasy, znaczną dość gotówkę, zapewniającą mu na parę miesięcy niezależny choć skromny byt, i czas ten postanowił obrócić na wyszukanie swego dziecka. Plan powziął prosty, ale czuł, że w wykonaniu go pomagać mu będzie żelazna energja i wytrzymałość.

Najpierw kupił sobie dokładną mapę okolic Bydgoszczy, dalej stary, ciepły paletot na chłodne jeszcze wieczory, i grubą laskę. Uzbrojony w te rzeczy, postanowił ruszyć za miasto i szukać w całem jego otoczeniu córki, pamiętny słów Powroźniaka w więziennym lazarecie:

— Wziąłbym kij w rękę i szedłbym od chaty do chaty i pytał wszędzie: nie znaleźliście wy mojego dziecka? I ile jest chat w dziesięciomilowem promieniu od Bydgoszczy, do każdej bym wstąpił i każdej młodej dziewczynie przyglądałbym się ze wzruszeniem, czy ona nie moja córka, czy nie znalazłem napowrót porzuconego dziecka...

Teraz nadszedł czas, aby tąk zrobić. A pamiętny tego, że onej okropnej nocy ów wóz wiejski wyjeżdżał z Bydgoszczy szosą toruńską, postanowił najpierw zejść te strony i tam o dziecko się rozpytywać.

Ruszył zatem, jakkolwiek Bydgoszcz go zatrzymywała i nęciła, jeszcze tego samego przedpołudnia w stronę Solca. Gdy minął Strzelnicę i zbliżył się do tego miejsca nad Brdą, gdzie stała lepianka, w której mieszkał ze żoną, ogarnęło go niewypowiedzianie bolesne uczucie, od którego aż omdlenia był bliskim. Nad brzegiem nie było już ani jednej z dawnych chat rybackich. Miejsce ich zajęły jakieś fabryki, głównie tartaki. Tylko figura Matki Boskiej stała na tem samem miejscu, i Brda tem samem łożyskiem toczyła swe ciemne, połyskujące od słońca fale. Przypomniał więc sobie tę noc okropną, burzliwą i śnieżną, warjata i dra Zgońskiego, i Marję śmiertelnie bladą, konającą na barłogu, i wszystkich, którzy w tej tragedji onego wieczora mimowolny udział brali.

Długo dość trwało, nim się otrząsnął z tych przykrych wspomnień, oderwał od ziemi zesztywniałe z nowego przerażenia nogi i ruszył drogą za miasto.

Po półgodzinnym marszu przyszedł już do siebie i nabrał co do przyszłości jak najlepszej nadziei. Szedł raźno, pogwizdując i bijąc kjiem o ziemię. W ten sposób wyładowywał swoją energję. A energja wezbrała w nim okropna, zdolna góry obalać i wnętrze ziemi przetrząsać — za ukochanem dzieckiem!

Skower ani przewidywał, ani umiał obliczyć, na ile przeszkód i trudności natrafi w swych poszukiwaniach za córką. Obrał on do tego napozór dość prostą, ale w gruncie rzeczy naiwną drogę: przybywszy do najbliższej wsi, wypytywał najstarszych w niej ludzi, czy przed Bożem Narodzeniem krytycznego roku nie znalazł który z mieszkańców, wracając z Bydgoszczy, dziecka na wozie. I pytanie to bardzo różnie przyjmowano. Jedni poważnie zastanawiali się nad niem, przywodzili sobie na pamięć wspomnienia z przed dwudziestu paru lat, inni znów spoglądali na Skowera jak na człowieka obłąkanego, i dawali mu stosowne do tego odpopwiedzi, lub zbywali go żartami. Trafiały się także miejscowości, gdzie nie było ani jednego mieszkańca, którýby przed dwudziestudwu laty był właśnie w danej wsi i umiał mu dać jakąkolwiek odpowiedź na jego pytanie. Wtedy był bezradny i rozpacz jego nie znała granic. Niekiedy znów wstrząsały nim i targały mu duszę okropne wzruszenia. Ten lub ów przypominał sobie, że rzeczywiście przed laty przywieziono z miasta jakieś dziecko, które się potem we wsi wychowało i takie a takie przechodziło koleje — ale nie pamiętano bliższych szczegółów tak odległego zdarzenia. Wtedy Skowera pożerała gorączka. Zdawało mu się, że nareszcie trafił na ślad swej córki, dochodził, badał, wertował metryki kościelne, aby przyjść po paru piekielnych dniach do przekonania, że to nie jego dziecko, że wypadek ów zaszedł wcześniej lub później, że dziecko nie było żadnym znajdkiem, tylko rodzice w braku własnego przybrali je sobie, i to nie w tym tragicznym roku jego życia. Czasem dowiedział się znów, że około tego czasu jakoś przywieziono dziecko z Bydgoszczy, ale ślad już po niem zaginął, opiekunowie pomarli a sierota puściła się w świat szeroki, poszła chleba szukać, i do wsi od niej nigdy znak życia nie przyszedł, bo i nie miała do kogo pisać, nie miała się z kim wiadomością o swym losie podzielić. Wtedy znów targała nim wątpliwość, przechodząca niekiedy w szał, czy to nie była właśnie jego córka. I wtedy ziemię i niebo poruszał, aby ślad zaginionej odszukać. I czasem mu się to udawało, ale tylko poto, aby nowego doznać rozczarowania.. Niekiedy zaś poszukiwania jego były zupełnie bezowocne, i wtedy popadał w zwątpienie, opuszczała go energja i chęć do dalszych poszukiwań, gdy wmówił w siebie, że to ta właśnie zaginiona jest pewnie jego córką.

Gdy już pieszo, z kijem w ręku, o głodzie i chłodzie tysiące chałup i dworków obszedł napróżno, gdy coraz szersze naokoło Bydgoszczy zataczał kręgi, a wszędzie darmo pukał, napróżno i ze łzami w oczach obcych sobie ludzi o dobrą wieść prosił, — nie zwątpił mimo to jeszcze. Wędrówkę swoją rozpoczynał na nowo, obchodził wszystkich sołtysów, urzędy gminne i parafje, proboszczom i sołtysom spowiadał się ze swego życia, zaklinał ich, aby mu w księgach szukać pozwolili, aby mógł wypisać około Bożego Narodzenia danego roku chrzczone dzieci, by potem badać dalej, czy się we wsi urodziły lub z Bydgoszczy przywiezione zostały. I trafiało się, że niejeden ksiądz, dowiedziawszy się o jego przeszłości, z ochotą szedł mu na rękę w tych poszukiwaniach. Inni znów, widząc przed sobą wrzekomego mordercę a ułaskawionego kryminalistę, bali się go i starali jak najprędzej pozbyć. Musiał płakać, zaklinać, grozić nawet, nim się do jego próśb przychylono.

(Ciąg dalszy nastąpi)

jej drogę, i uchwyciwszy ją za suknię na pięć kroków przed śmigą rzucił dziewczynę na ziemię. W ten sposób zapobiegł katastrofie — pierwszej i tak niezwykłej katastrofie, jaka byłaby spotkała Aerolot, i to jeszcze nie z winy Towarzystwa.

St. B.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Pożar kościoła w Warszawie.

Donosiliśmy już o pożarze kościoła św. Stanisława na Woli. Oto są szczegóły:

Pożar zauważono około godz. 2 po poł. Powstał on wskutek krótkiego spięcia przy motorku, ulokowanym na chórach do kalikowania.

Płomień ogarnął dosyć szybko chóry kościelne, wieżę, organy i boczną nawę. Przybyły wszystkie oddziały straży warszawskiej, ale wobec wysokości wieży i słabego ciśnienia wody, ratunek był bardzo utrudniony.

Pod palący się kościół zgromadziły się tłumy z całego miasta, tak że władze musiały zarządzić ochronę bezpieczeństwa, wzywając wojsko i policję.

Gaszono pożar do godz. 8 wieczorem. Uratowano główną część kościoła, ale wieża grozi zawaleniem, a wielkie dzwony w liczbie trzech zerwały się i spadły na murowane sklepienie, znajdujące się nad chórem. Z organów nie zostało ani śladu, a wielki zegar elektryczny z trzema cyferblatami, również spłonął całkowicie.

Muzeum narodowe w Warszawie.

Projekt wzniesienia w stolicy wielkiego Muzeum Narodowego poczyna przyoblekać się zwolna w kształty realne. Odbyło się posiedzenie komitetu budowy gmachu Muzeum Narodowego, na którem arch. Heurich przedstawił swój projekt. Projekt ten spotkał się z przychylną oceną władzy miejskiej. Przedstawiony on będzie jeszcze do zaakceptowania władzom rządowym.

Gmach Muzeum Narodowego stanie w Alei 3-go Maja za zabudowaniami Ministerstwa Kolei po prawej stronie wiaduktu mostu ks. Poniatowskiego. Będzie to jeden z okazalszych najpiękniejszych gmachów w stolicy.

Prace wstępne już rozpoczęto. Magistrat wyasygnował na ten cel w roku bież. 5000 zł. W roku przyszłym wstawionych zostało do budżetu na budowę gmachu 5 000 000. Budowa potrwa 4 lata.

Walka z „golizną" w kościołach warszawskich.

Ub. niedzieli w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie, ks. Godlewski z ambony wezwał znajdujące się w kościele kobiety, niedość dokładnie ubrane, aby opuściły kościół.

Następnie powtórzył wezwanie grożąc, że jeżeli kobiety, które mają nagie ręce nie wyjdą natychmiast, on usunie je przemocą i nakazał znajdującym się w kościele członkom bractwa różańcowego owe kobiety wyprosić. Wobec oporu niektórych kobiet podczas szamotania się porozrywano na niektórych madnisiach ubranie.

A więc, piękne panie, ubierajcie się przynajmniej do kościoła przyzwoicie.

Za kradzież drutu telegraficznego sąd doraźny.

Skazani na 12 i 8 lat więzienia.

Sąd okręgowy w Lublinie, w wydziale karnym, jako sąd doraźny, rozpatrywał sprawę Jana Ziarnka, lat 27 i szwagra jego, Antoniego Michna, lat 29, oskarżonych o kradzież drutu telegraficznego.

Było to tak: dnia 9 maja br. Jan Ziarnka i Antoni Michno, wraz ze swemi żonami i krewnymi, razem w liczbie 6 osób, wracali wozem z Lubartowa, gdzie bawili u krewnego Misztala i wypili tam 2 butelki wódki. Po drodze jednak zatrzymali się i Jan Ziarnko, przy pomocy szwagra swego Antoniego Michna, wdrapał się na słup telegraficzny i zerwał kilkanaście metrów drutu, który chciał zużytkować na ogrodzenie swej posiadłości Po kilku dniach Michno skradł jeszcze kilka metrów takiegoż drutu, który ukrył w chałupie pod słomą. Zaalarmowana policja o przerwaniu komunikacji telegraficznej wykryła sprawców kradzieży i sprawę oddała prokuratorji, która zakwalifikowała ją pod sąd doraźny.

Zapadł wyrok, uznający obu oskarżonych za winnych i skazujący: Jana Ziarnko na 8 lat ciężkiego więzienia, Antoniego Michno na 12 lat, obu z pozbawieniem wszystkich praw. Prócz tego Anoniego Michnę, za powtórną kradzież drutu w dn. 11 maja, na 8 lat ciężkiego więzienia, łącznie na lat 12. Wyrok, jako wydany przez sąd doraźny, jest prawomocny natychmiast, t. zn z chwilą jego odczytania

Skuteczna walka z bandytami na Kresach.

Rozgromienie bandy Szafrańskiego na kresach. Dwa nowe napady.

W powiecie Łuckim patrole K. O. P. osaczyły bandę znanego bandyty Szafrańskiego, którego podczas strzelaniny zabito. Kilku innych opryszków zdołało zbiec za kordon graniczny.

Podczas strzelania do naszych żołnierzy jeden z bandytów trafił w ładownicę żołnierza, w której było 12 naboi. Ładownica eksplodowała, lecz nikogo nie zraniła.

Dzięki energicznym zarządzeniom K. O. P. nie powiódł się również napad bandytów, — 10 opryszków — w powiecie Lenińskim, we wsi Desowie. Bandyci napadli tam sklep spożywczy Bijanicy. Po daniu kilkunastu strzałów i rzuceniu do lokalu 2-ch granatów ręcznych, które nikogo nie zraniły, bandyci spłoszeni przez patrol K. O. P. zbiegli nic nie zrabowawszy.

Trzech bandytów dokonało również napadu we wsi Mikołajów, powiatu Redziechów, na dom Boruckich. Borucki stawiając opór bandytom, został zabity. Bandyci wystraszeni, zbiegli bez rabunku. Dochodzenie ustaliło, iż napad i morderstwo dokonane zostały przez zemstę osobistą Mordercy będą aresztowani.



Wypadek odrębny w swoim rodzaju.

W Lesznie (Wlkp.) załamało się pod nogami konia grube szklane okno w suficie piwnicy wskutek czego biedne zwierzę wpadło do pralni raniąc się przytem poważnie. Przy wielkich wysiłkach straży ogniowej i weterynarza, który zeszywać musiał rany konia, wydobyto owe stworzenie przez ten sam, lecz powiększony otwór.

Niefortunni misjonarze angielscy w Chełmnie.

Do Chełmna przybyło niedawno dwóch Anglików, podróżujących w roli chrześcijańskich misjonarzy i działających wśród żydów. Zapowiedzieli oni wiec żydowski w sali kinoteatru. Wyznawcy Talmudu, zgromadzeni dość licznie, zrazu z wielką uwagą słuchali przemówień w języku żydowskim wygłaszanych, ale po chwili zorjentowawszy się o co chodzi, zapałali ogromnem oburzeniem, wpadając z pięściami na krzewicieli katolickich idei. Zapewne nie jednego guza powieźliby do swego kraju misjonarze, gdyby nie miejscowa policja, która zagorzałych i fanatycznych talmudystów cokolwiek uspokoiła a obywatelom angielskim zapewniła opiekę.

Samobójstwo eks-konwojenta pociągu carskiego.

W Warszawie zastrzelił się nieuleczalnie chory kontroler wagonów sypialnych. Antoni Jarecki, który przed wojną pełnił obowiązki eks-konwojenta cara Mikołaja II i zarządcy dworskich wagonów.

Schwytanie bandytów pocztowych.

W Małopolsce od pewnego czasu dokonywano niezwykle śmiałych napadów na wozy pocztowe rozwożące pieniądze. I tak: pod Kałuszem łupem bandytów stało się 75.000 zł. W Stanisławowie zrabowano 46.000 zł.

Wreszcie policja wpadła na trop bandytów i idąc po nitce do kłębka zdołała już ująć czterech z nich są to Wasyl Czuchnowicz, Wasył Daniow oraz Roman i Jarosław Baranowscy.

Wszyscy są studentami tajnego uniwersytetu ukraińskiego.

Wystawa katechetyczna w Warszawie.

Dn. 15 b. m. w południe w lokalu Zw. Katolickiego Kobiet w Warszawie odbyła się akademja 10-lecia kursów katechetycznych oraz otwarcie wystawy katechetycznej.

W uroczystości wziął udział ks. kapelan Dąbrowski, delegat Jego Eminencji kard. Kakowskiego.

Przy stole prezydjalnym zasiedli kierownicy kursów: p. Janina Kotarbińska i ks. prof. Mauerzberger, oraz p. Neronowiczowa — przewodnicząca Związku Kat. Kobiet i p. Szykulanka — przewodnicząca akadem. Sodalicji Marjańskiej.

Wystawa, jako owoc 10 letniej pracy około 187 katechetek zrobiła na wszystkich jaknajlepsze wrażenie.

Opaski dla policjantów, władających obcymi językami.

Komenda Policji warszawskiej wydaje władającym obcymi językami funkcjonarjuszom Policji Państwowej opaski z ułożonemi w czworobok barwami tego państwa, którego językiem włada policjant i początkowa litera tego państwa.

Nowy pomnik stanie we Lwowie.

Odbyło się posiedzenie komitetu w sprawie budowy pomnika „Orląt", obok politechniki lwowskiej, w miejscu gdzie dzisiaj wznosi się krzyż, na pamiątkę istniejącego tam w pierwszych dniach listopada 1918 r. cmentarza poległych w obronie Lwowa. Przyjęto projekt pomnika, opracowany przez p. Rawskiego i postanowiono położyć kamień węgielny d. 13 września, odsłonięcie zaś pomnika połączyć z uroczystością obrony Lwowa d. 22 listopada r. b.

Krwawy spór o wiejską piękność.

We wsi Dziekanowie w powiecie warszawskim, mieszkańcy tamtejsi Stanisław Królak i Bolesław Niewiadomski ubiegali się o względy jednej z miejscowych dziewcząt. Obaj rywale odgrażali się sobie żądając rezygnacji na rzecz jednego, gdyż jeden tylko mógł się ożenić a obaj koniecznie chcieli to uczynić.

Dnia 14 b. m. około godz. 10 wieczór rywale idąc w towarzystwie swych braci Jana Królaka i Józefa Niewiadomskiego — spotkali się na drodze w pośrodku wsi i zaczepiwszy się wszczęli awanturę. Ta przybierała coraz ostrzejszą formę — wreszcie bracia Niewiadomscy schwyciwszy kamienie rzucili się na przeciwników zadając Janowi Królakowi 3 rany na głowie i łamiąc mu lewą rękę, zaś drugiego młodzieńca, 21-letniego Królaka Stanisława, który energicznie stanął w obronie brata pobili w tak straszny sposób, że po kilku godzinach męczarni zmarł. Zawiadomiona o morderstwie miejscowa policja obu zbrodniarzy aresztowała.

Aresztowanie redaktora — komunisty.

Na pograniczu, w powiecie wileńskim, aresztowano b. redaktora „Wyzwolenia Ludu" organu Niezależnej Partji chłopskiej, Witkowskiego, w chwili, gdy usiłował przedostać się potajemnie do Mińska. Witkowskiego przewieziono do Wilna i osadzono w więzieniu.

Nadużycia na kolei.

W tych dniach wykryto dość poważne nadużycia na stacji w Sosnowcu. W związku z tem został aresztowany kasjer. Nadużycie sięga sumy 7000 zł. Wobec tego, że śledztwo w tej sprawie jest jeszcze nieukończone, szczegóły afery trzymane są w tajemnicy.

Wobec nowej przedpłaty.

Niniejszem przypominamy naszym licznym Szanownym Czytelnikom o wznowieniu przedpłaty na nowy miesiąc, którą przyjmują listowi i nasza ekspedycja.

Mamy tę niezłomną wiarę i ufność, iż nowy miesiąc pomnoży nasze siły przez przybyłych nowych jeszcze prenumeratorów i ułatwi Dziennikowi Bydgoskiemu spełnienie tych zadań jakie na tak wielkiem piśmie ciężą wobec ziemi pomorskiej.

Zaznaczamy, iż miesięczna przedpłata wynosi 2 zł. 52 gr. przez listowego, zaś 2 zł. w ekspedycji, 6 zł. kwartalnie, zaś u listowego 7 zł. 55 gr.

Zjazd urzędników kolejowych w Warszawie.

W ub. niedzielę rozpoczął się w Warszawie 3 dniowy zjazd urzędników kolejowych. Zjazd poprzedziło uroczyste poświęcenie lokalu przy ul. Zórawiej 8, poczem nastąpiło otwarcie zjazdu. Wstępne przemówienie wygłosił prezes związku p. Sachocki.

Na przewodniczącego zjazdu powołano pana Kolimowskiego.

W imieniu min. kolei żelaznych powitał zjazd p. Nowosielski poczem powitalne przemówienia wygłosili również p. wiceminister kolei żelaznych Eberhardt, oraz senator Gaszyński.

Następnie uchwalono wysłać depesze powitalne do p. Prezydenta Rzeczypospolitej do ciał ustawodawczych, do p. prezesa Rady Ministrów i do p. min. kolei żalaznych.

Na wniosek zarządu głównego postanowiono złożyć wieniec na grobie Nieznanego Zołnierza i przyjęto nagły wniosek następującej treści:

„jednym z najważniejszych warunków nietylko do utrzymania kolejnictwa polskiego na najwyższym poziomie sprawności, lecz także do nieustannego i pomyślnego rozwoju, jest sprawą zagwarantowania urzędnikowi kolejowemu zasadniczych jego praw i należnych obowiązków.

Wychodząc z tego założenia, Walny Zjazd jako jedyna reprezentacja urzędniczego świata w kolejnictwie polskiem, jednogłośnie i jak najkategoryczniej domaga się przyznania urzędnikowi kolejowemu stosunku publiczno-prawnego jak również miana państwowego urzędnika kolejowego.

Jednocześnie walny Zjazd wyraża przekonanie, że urzędnicy kolejowi stanowią jakby drugą armję poza wojskiem i dlatego winni być zawsze i zawczasu należycie zorganizowani, a tylko słuszna pragmatyka służbowa nada im postać odpowiedzialnego personelu i zamieni w karne szeregi, świadome swojego wobec Państwa i społeczeństwa zadania".

Wieczorem odbyła się w lokalu własnym uroczysta akademja.

Z PROWINCJI.

Czytelnikom z prowincji.

Raz poraz pojawiają się ogłoszenia z Bydgoszczy o doskonałych kupnach majątków i parceli. Jednocześnie zaznacza się przy takich ogłoszeniach o konieczności przesłania 1 zł na odpowiedź listowną.

Ostrzegamy przed podobnemi ogłoszeniami, gdyż przeważnie jest to szwindel, obliczony na wyzysk. Zainteresowani za swój pieniądz w podobnych wypadkach otrzymują jedną i tą samą odpowiedź: majątek lub parcela już sprzedana . . .

Z KROSTKOWA donoszą: Z powodu zmiany rozkładu jazdy kolejowej odbędzie się poświęcenie sztandaru w dniu 21. 6. br. nie o godz. 10.30 lecz o godz. **12-tej.**

SĘPÓLNO. (Sprzedawczyk.) Paweł Marusa, który przed trzema laty sprowadził się z pod Łomży do Sępólna, sprzedał w tych dniach posiadłość swoją, położoną w środku miasta przy Nowym Rynku, wraz z 38 morgami dobrej ziemi, Niemcowi, i to za pośrednictwem Turzyńskiego, Polaka, wobec agenta Schumachera, również Polaka. Tak to Polacy sami pracują nad tem, ażeby na rubieży polskiej, w powiecie najbardziej przez niemczyznę zagrożonym, kurczyć stan naszego posiadania.

CHOJNICE. W poniedziałek odbyło się w Chojnicach zaprzysiężenie rekrutów miejscowego bataljonu 66 pułku kaszubskiego. W kościele parafjalnym, po mszy św., którą odprawił kapelan wojskowy, złożyli przysięgę katoliccy żołnierze, znowuż na rynku przed ratuszem odebrano przysięgę od żołnierzy mojżeszowego wyznania i ewangelików. Pan major Nieborak wygłosił krótką jędrną przemowę o znaczeniu przysięgi. Następnie odbyła się defilada przed sztandarem pułkowym, dowództwem bataljonu i przedstawicielami władz. Przygrywała orkiestra pułkowa z Chełmna. Defilada wykazała wielką sprawność wojskową.

— **Nad granicą Niemcy zastrzelili Polaka.** W nocy z niedzieli na poniedziałek zastrzelonym został nad granicą polsko-niemiecką w pobliżu miejscowości Buchholz obywatel polski z Charzykowa p. Landmesser. Bliższych szczegółów narazie brak.

GRUDZIĄDZ. (Aresztowanie fałszerza banknotów.) Aresztowany został w Grudziądzu niejaki Lisiecki Bronisław, szewc z Wilna, który na górach w krzakach za Strzemięcinem urządził sobie tajną fabrykę dwuzłotówek. Na spirytusie roztapiał cynę lał ją na gipsową formę, a wydobytą z formy dwuzłotówkę opiłował. Do pomocy w puszczaniu w obieg pieniędzy wziął sobie niejakiego Balcerzaka. Ten o wszystkiem doniósł policji, która o pojawieniu się fałszywych dwuzłotówek miała doniesienie od właściciela restauracji Bublitza (Kalinkowa). Pewnego dnia dwaj wspólnicy spotkali się pod mostem na Wiśle i po miłej pogawędce ruszyli ku miastu, gdzie przychwycono ich obu. Tylko że Lisiecki poszedł do „ula" a Balcerzak na wolność...

KARTUZY. (Nowe towarzystwo.) Zorganizowano w Kartuzach oddział miejscowy Związku Pracowników Kupieckich (dawniej Związek Handlowców) z siedzibą w Poznaniu. Skład Zarządu jest następujący: Rosiński — prezes, — Szenk — wiceprezes, Radomski — sekretarz, Przewoski — zast. sekr., Lipski — skarbnik. Nowemu Towarzystwu „Szczęść Boże!"

WEJHEROWO. (Prowokacja.) Podczas procesji Bożego Ciała w Wejherowie w chwili, kiedy lud kaszubski śpiewał pieśni religijne w języku polskim, niemieckie towarzystwo śpiewackie im. św. Cecylji, zaintonowało inną pieśń w języku niemieckim. Dzięki spokojnemu zachowaniu się ludności polskiej nie doszło do poważniejszego zajścia.

Kolej Bydgoszcz — Gdynia.

(Wywiad z p. posłem Paczkowskim).

Potrzeba uniezależnienia się od Gdańska przy eksporcie naszych produktów zagranicę przez morze zmusiła nasze czynniki miarodajne do rozwiązania tego problemu przez zaprojektowanie budowy linji kolejowej Bydgoszcz — Gdynia.

Ze względu na przyjęcie tego projektu przez Sejm zwróciliśmy się do referenta posła inż. Paczkowskiego (Ch. D.) z prośbą o szczegółowe oświetlenie tak ważnej sprawy.

— Jakie względy uzasadniają potrzebę budowy linji kolejowej Bydgoszcz — Gdynia?

— Konieczność budowy wynika nie tylko ze względów natury ogólno-gospodarczej, w szczególności zaś stworzenia dogodnej linji komunikacyjnej pomiędzy naszemi centrami przemysłowemi a morzem, ale także wynika z ukształtowania się stosunków politycznych pomiędzy Polską a Gdańskiem.

— Czy pan poseł chciałby nas poinformować o względach politycznych.

— Postulat swobodnego dostępu do morza tylko wtenczas przedstawiać może dla Polski realną wartość, jeżeli będziemy mieli kolej idącą terenem całkowicie podległym Polsce. Obecnie zaś komunikacja do Gdyni (coprawda trochę krótsza) odbywa się przez Tczew i Gdańsk.

— A inne względy.

— Oszczędność. Z wpływów celnych od towarów importowanych i eksportowanych przez Gdańsk, Polska zapłaciła w 1924 roku Gdańskowi 30 miljonów złotych, co równa się połowie kosztów budowy linji Bydgoszcz — Gdynia.

— Dla kogo ta linja będzie miała najważniejsze znaczenie?

— Dla przemysłu górnośląskiego. W łączności z zapoczątkowaniem budowy linji kolejowej Kolety, Herby, Wieluń, Inowrocław, Śląsk otrzyma najdogodniejszą i najkrótszą drogę wywozu swoich produktów z za morza.

— Jak się będzie odbywała budowa tej linji?

— W trzech etapach. Pierwszy etap obejmie budowę linji Czersk, Bąk, Kościerzyna, drugi etap obejmie Sławki, Ossowo, oraz połączenie stacji Szlachta z linją prowadzącą do Kościerzyny. Ostatni etap obejmie budowę linji Bydgoszcz, Szlachta, Szewno, Wierzchucin, oraz połączenie Gdyni z Kokoszkami drogą okólną.

— Jak długo będzie trwać budowa?

— Nie całe trzy lata i zakończy się przed końcem 1927 roku.

— A ile będzie kosztowała?

— Ogólny koszt budowy obliczono na 60 miljonów złotych, z których 9 miljonów przypada na budowę pierwszego etapu.

— Kiedy przystąpimy do pracy?

— Natychmiast po przyjęciu tego projektu przez Senat, to znaczy jeszcze przed ferjami letniemi.

Z Szubina.

Uroczystość Bożego Ciała. — Latowa zabawa Sokołów. — Wypadek samochodowy. — Sprawy Czerwonego Krzyża.

Uroczystość Bożego Ciała odbyła się przy nadzwyczajnej pogodzie. Wszystkie towarzystwa na czele z dziećmi szkolnemi, ruszyły o oznaczonej godzinie w wspólnym pochodzie do kościoła parafjalnego, skąd po sumie odbyła się procesja przez przepięknie udekorowane ulice. Podczas procesji lud śpiewał pieśni religijne, a koło śpiewackie „Halka", wykonało przy poszczególnych ołtarzach hymny do Najświętszego Sakramentu, Bractwo Strzeleckie zaś z sztandarem i pod bronią asystowało celebrantowi ks. radcy Sołtysińskiemu.

Chór wywiązał się nadzwyczaj dobrze, zaco należy się uznanie dyrygentowi p. Perlowi, który nie szczędził pracy, by zebrać dobry zespół śpiewaków i należycie zareprezentować się miejscowemu obywatelstwu.

Tej samej niedzieli urządziło Tow. gimn. „Sokół" zabawę taneczną, połączoną z igrzyskami Sokołów miejscowych, która udała się bardzo dobrze. Jedynie „Sokół" się żali, że pomimo wysłania licznych zaproszeń, niewiele gości się stawiło. Świadczy to, że nie wszyscy popierają naszą organizację Sokolą, która ma tak szlachetne cele i zadania. Wolne ćwiczenia, ćwiczenia na przyrządach, piramidy itp. wykonane przez 8 członków wypadły doskonale, poczem bawiono się do samego rana w zgodzie i wesoło...

W poniedziałek wieczorem około godziny 11 wpadł wracający z wyścigów samochód p. Czerwińskiego z Poznania z nieznanych przyczyn na drzewo, przyczem jego szwagierka odniosła bardzo ciężkie rany, sam zaś tylko lekko się pokaleczył. Szofer siedzący w tyle wozu wyszedł bez szwanku. Beznadziejnie ranną odstawiono tej samej nocy do lecznicy w Szubinie, skąd następnego dnia zabrano ją ambulansem do Poznania. Prawdopodobnie w drodze zmarła.

Pomimo, że tut. koło Czerwonego Krzyża istnieje od kilku lat, działalność jego była mało rozwinięta, naliczyła do tego czasu dopiero około 200 członków. Na nasze miasteczko jest to bardzo mała liczba. Zarząd składający się z pp. M. Krygiera, Więckowskiego i Perla, wszelkimi siłami starał się, aby zorganizować większą ilość członków, a koło podnieść na wysoki poziom. W tym jednak utrudniała im praca zawodowa. Cel uświęca środki. Ażeby zorganizować całe obywatelstwo, otworzyli biuro Czerwonego Krzyża w kancelarji przewodniczącego, którego zadaniem będzie zorganizować koło na wzór innych miast. Chodzi teraz o obywateli którzy napewno nie odmówią i zapiszą się na członków do tak ważnej organizacji, pamiętając o inwalidach, wdowach i sierotach, a najbardziej o przyszłej wojnie, której daj Boże uniknąć. Składki w sumie 1.50 zł. są niskie, to też każdy jest w stanie wstąpić do koła i popierać nasz cel dobroczynny. Z małych rzeczy powstają duże. A więc do jedności! S. S.

Wiadomości z Torunia.

Dalsze aresztowania w związku z defraudacją w wojsku. W sprawie defraudacji pieniędzy skarbowych, popełnionej przez por. Karwańskiego, który zbiegł (prawdopodobnie za granicę), toczy się od kilkunastu dni śledztwo. W ubiegłym tygodniu w związku z tem śledztwem, aresztowany został kapitan Swoboda, poprzednik por. Karwańskiego, na stanowisku oficera kasowego. Aresztowano również p. Romaniszyna, kapitana rezerwy, dzierżawcę restauracji Hotelu „Pod Orłem". Romaniszyn starał się przekupić pewnego urzędnika wojskowego, aby się móc porozumieć z aresztowanym kpt. Swobodą, tudzież próbował utrudnić śledzewo przeciw temu ostatniemu prowadzone.

Nie na tem koniec. Między godz. 7 a 8 wiecz. policja i żandarmerja obstawiły gmach hotelu „Pod Orłem" i przeprowadzały ścisłą rewizję tegoż, w poszukiwaniu por. Karwańskiego, który miał się tam rzekomo ukrywać. Jednakowoż defraudanta nie znaleziono. Rewizja wywołała wielką sensację i zbiegowisko tak liczne, że cała prawie ul. Mostowa była zapełniona zbitym tłumem mieszkańców miasta.

Dr. Jan Szymański.

Lisków.

czyli cuda samopomocy społecznej.

Przy organizowaniu w Bydgoszczy „Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich" rzuciłem następujące hasło: samopomoc **społeczeństwa świadczy o jego sile i doj rzałości.**

Namacalnem, niewzruszonem potwierdzeniem powyższego hasła, chwilami zakrawającem na fantazję z „Tysiąca i jednej nocy", jest szara polska wieś Lisków, położona w zachodniej części powiatu kaliskiego w województwie łódzkiem, w pobliżu Kalisza. Przed dwudziestu pięciu laty, jak powiada Marja Moczydłowska autorka monografji Liskowa, która doprowadziła do 1912 roku włącznie: „włościanie, posiadający niewielkie stosunkowo osady z gleba słaba i po większej części piaszczysta zaciągali długi, a gdy i z tego źródła funduszów brakowało, szukali pomocy na drodze nielegalnej, uciekając się do kradzieży i rabunków".

W ostatnich dziesiątkach ubiegłego stulecia, Lisków zaznaczył się smutnie w kronikach kryminalnych: kradzieże w okolicy mnożyły się z każdem rokiem i Lisków omijano, jako gniazdo złodziejskie, na wzór miejsc zapowietrzonych". Tych kilka zdań zupełnie dokładnie przedstawia nam ówczesny stan moralny i materjalny mieszkańców Liskowa. Jeżeli jeszcze do przytoczonego obrazu dodamy rządzące w b. Kongresówce wrogie władze rosyjskie, które na każdym kroku tamowały wszelki ruch oświatowy wśród włościaństwa, które wszelkiemi prawnemi i bezprawnemi środkami przeszkadzały księżom i inteligencji w najdrobniejszej choćby pracy skierowanej do podniesienia moralnego i materjalnego stanu chłopa polskiego, dzisiejszy widok wsi liskowskiej uczyni na widzu wrażenie graniczące ze zdumieniem.

Albowiem trudno uwierzyć, aby tonąca w ciemnocie (87 % analfabetów) wieś polska, która przed ćwierćwiekiem przedstawiała kompletną moralną i materjalną pustynię, mogła w przeciągu tego stosunkowo krótkiego czasu dojść do następujących rezultatów (przytaczam je w porządku możliwie chronologicznym):

1) Stowarzyszenie spożywcze „Gospodarz" — matka wszystkich instytucji społecznych Liskowa (1902), 2) Wzajemne ubezpieczenie na wypadek ognia (1902), 3) Kółko rolnicze z instruktorem parafjalnym (1906), 4) Koło gospodyń; 5) Mleczarnia spółkowa (1909); 6) Ochronka; 7) Dom ludowy z warsztatami tkackiemi (1908); 8) Biblioteka i czytelnia; 9) Straż ogniowa (1908); 10) Zakład i szkoła stolarsko-zabawkarska (1909); 11) Kąpiele ludowe i łaźnia (1910); 12) Szkoła i warsztaty mechaniczno-ślusarskie; 13) Kursy rękodzielnicze dla dziewcząt; 14) Piekarnia i pralnia spółkowa (1912); 15) Kasa pożyczkowa (Bank ludowy 1912); 16) Spółka budowlana z cegielnią spółdzielczą (1912); 17) Sierociniec dla 350 dzieci sierot; 18) Seminarjum nauczycielskie; 19) Szkoła rolnicza, 20) Dwie szkoły powszechne siedmioklasowe; 21) Trzy orkiestry; 22) Chóry śpiewacze; 23) Zespoły teatralne; 24) Koła młodzieży; 25) Koła sportowe; 26) Klub dla inteligencji; 27) Stowarzyszenie zbożowe; 28) Szpital ze stałym lekarzem; 29) Ambulatorjum; 30) Gabinet dentystyczny; 31) Poczta telegraf i telefon (1915); 32) Oświetlenie elektryczne; 33) Częściowa kanalizacja (w pobliżu niema ani jednej rzeczki lub strumyka); 34) Trzy studnie artezyjskie; 35) Droga brukowana; 36) Wzorowe gospodarstwa włościańskie i wiele innych drobniejszych udogodnień.

Nasuwa się pytanie, jakie siły czarodziejskie zamieniły ten kryminalno-nędzarski zakątek ziemi na promieniującą swoją wysoką kulturą, jakiej nie znaleźć w żadnem państwie europejskiem, wieś polską.

Oto te siły czarodziejskie, które dokonały owej cudnej przemiany, były dwojakiego rodzaju.

Z jednej strony była nią niezrażona żadnemi przeciwnościami i przeszkodami, niewzruszona wola proboszcza liskowskiego, obecnego senatora, ks. prałata Wacława Bliźnińskiego, mającego u swego boku wytrwałych działaczy społecznych-ziemianina Wojciecha Wyganowskiego z Pietrzykowa oraz redaktora „Gazety Kaliskiej" adwokata Józefa Radwana.

Z drugiej strony ową czarodziejską siłą były te niespożyte, głęboko zatajone w duszy ludu polskiego skarby, które z utęsknieniem oczekują na inteligentnego, wytrwałego górnika, umiejącego i chcącego wydobyć je na światło dzienne.

Cała Polska, ta naprawdę „Obiecana Ziemia", posiadająca w łonie swojem wszystko niemal, cokolwiek jest potrzebnem do życia i rozwoju narodu, ten kraj „mlekiem i miodem płynący" i od zarania swej historji zawsze będący nieumiernie łakomym kąskiem dla pożądliwych wrogich sąsiadów, — ta Polska cała jaka długa i szeroka powinna by być usiana podobnemi do Liskowa wioskami, świadczącemi o niezrównanie wysokiej kulturze ducha polskiego, gdyby ci, którzy powołani są do kierowania moralnym i materjalnym rozwojem ludu polskiego (chłopa i robotnika) z takim zapałem, oddaniem i poświęceniem się pracowali, jak wspomniani działacze liskowscy, gdyby w Polsce było więcej takiej, idącej między lud inteligencji, jak ksiądz Bliziński, jak ziemianin Wyganowski, jak adwokat Radwan!

Ponieważ w dniu 18 czerwca r. b. zostanie otwarta w Liskowie wystawa pod nazwą „Wieś polska w Liskowie", która trwać będzie do 5 lipca włącznie i którą ma uświetnić swoją obecnością J. E. Prezydent Rzeczypospolitej na czele przedstawicieli rządu, senatu i sejmu, która ma być niemal punktem centralnym Międzynarodowego Kongresu Rolniczego, zwołanego na ten czas do Warszawy, nie od rzeczy będzie, aby wysoce uspołeczniona ludność Wielkopolski i Pomorza zechciała bliżej zainteresować się całokształtem liskowskich urządzeń społecznych, jakich nie znajdzie w żadnem z państw zachodnich.

Koniecznem jest, aby w okresie czasu od 18. 6. do 5. 7. z tych Zachodnich Rubieży Rzeczypospolitej wybrało się jaknajwięcej jaknajliczniejszych wycieczek, które by masowo nawiązały bliższy kontakt z drugą dzielnicą Polski i przekonały się naocznie, że ten ciemny, liczący 87% analfabetów, lud Kongresowiacki potrafi bez żadnej pomocy rządowej, bez przymusu, często nawet walcząc z zakazami wrogiego rządu po 25 latach pracy stać się światłym, zamożnym, pozbawionym egoizmu, wysoce uspołecznionym obywatelem kraju!

Boisko Sportowe Seminarjum Żeńsk. było w poniedziałek widownią nader interesującej imprezy sportowej, dotychczas jeszcze w Toruniu nie urządzanej: zawodów pomiędzy drużynami gimnazjum żeńskiego i Seminarjum żeńskiego. Program zawodów składał się m. in. z biegu 60 mtr., skoków w wyż i w dal, kwadranta, piłki koszykowej latającej i granicznej, tudzież lekcji gimnastyki. Wyniki były nader dodatnie. Zasługę za doskonałe i pełne poświęcenia przygotowanie panienek z obu szkół do zawodów, przypisać należy p. Dr. Janinie Opieńskiej-Blauthowej (Semin żeńskie) tudzież p. Marji Zdanowiczowej (gimn. ż.) Z inicjatywy kmdt. P. P p. Wizimirskiego, przygrywała podczas zawodów bezinteresownie orkiestra P. P. pod batutą kapelmistrza Wiśniewskiego, co należy podkreślić z uznaniem.

Przesunięcia w Policji Państw.

Kierownik tutejszej Ekspozytury Urzędu Śledczego, p. kom. Mayer, bawi od kilku miesięcy na urlopie. Zastępstwo objął początkowo p. Józef Strusski, później p. Kotlarewicz. Kto obejmie stanowisko kierownika Ekspozytury dotychczas definitywnie nie jest wiadomem. Krążą jednak uporczywe pogłoski, że w związku z ostatnią aferą oszusta Franciszka Migdalskiego, false Jana Benera, na skutek zarządzeń władz centralnych z Warszawy, przewidywane są dalsze zmiany personalne, które mają dotyczyć nietylko samej Ekspozytury. Przyszłość pokaże, jak daleko zmiany te sięgną.

Koncert w „Pomorzance".

Właściciel kawiarni i restauracji „Pomorzanka" p. Dąbrowski, nie szczędzi trudów, mających na celu umilenie przebywania licznym gościom w swoim lokalu, dzierżącym prim w Toruniu. I otóż dziś w czwartek, dnia 18 bm. urządza znów „Wielki Koncert Muzyki Francuskiej", w którym orkiestra przybrana w oryginalne stroje francuskie, odegra pod dyrekcją kapelmistrza p. A. Finca szereg utworów kompozytorów francuskich jak Offenbacha, Gaunoda, Bizeta, Poppi'ego, Thomasa, Moncktona, Boieldiena, Toselliego, Saint Saënsa, itd. Początek koncertu o godz. 8½ wieczorem.

Ruch w P. Str. Chrześc. Demokr.

W dniu 8. bm. odbyło się u p. Stuczyńskiego na Mokrem zebranie sprawozdawcze z przebiegu kongresu warszawskiego Ch. D. Referował p. poseł Siecinski. Po referacie p. posła wywiązała się b. ożywiona dyskusja, która wykazała dobitnie, jak żywotnemi są dążenia stronnictwa i jak ono zjednywa sobie coraz to liczniejszych członków i sympatyków na tutejszym gruncie.

W niedzielę, 14 bm. w lokalu toruńskiej filji „Dziennika Bydgoskiego" przy ul. Szerokiej 46, odbyło się zebranie Zarządu Okręgowego P. S. Ch. D. Postanowiono na niem, po omówieniu aktualnych zagadnień chwili bieżącej, urządzić w tym tygodniu cztery zebrania w okręgu.

Donoszą nam z **Grzybna**, o urządzonem tam w dniu 7. bm zebraniu miejscowego Koła Ch. D.

Zagaił prezes koła p. Zgnilicki, wygłaszając następnie referat sprawozdawczy z kongresu w stolicy, przyjęty przez zebranych z wielkiem zadowoleniem. Wprawdzie w dyskusji zabrali m. innymi nieproszeni, głos: socjalista Nadoski i bezpart. Adamczyk (b. enperowiec). Otrzymali oni jednak należytą odprawę ze strony prezesa, poczem zebranie zamknięto.

Wystawa robót ręcznych i rysunków w Seminarjum Nauczycielskiem żeńskiem w Toruniu.

Otwarta została wystawa uczenic seminarjum żeńskiego. Eksponaty uderzają zarówno artyzmem jak i precyzją w wykonaniu, tudzież dobrym smakiem, pomysłowością i oryginalnością koncepcji. Wyróżniają się zwłaszcza prześliczne wyroby rafiowe. (firanki, koszyki, pudełka, oplatane butelki, poduszki, dywaniki parawany z nader pięknemi motywami kaszubskiemi), następnie bielizna i hafty, tudzież imponujący dział krawieczczyzny, introligatorski (gustowna oprawa książek i tek korespondencyjnych), wyroby słodowe, tektura, papierowe, wycinanki itd. Z wystawy osięga się jedno jedyne wrażenie: olbrzymiej, mrówczej pracy, prowadzonej pod światłem i dzielnem kierownictwem. Pracy, która nie zabija indywidualności ucznia, nie popycha go ku szablonowi, ale skierowuje tylko na właściwą drogę i dlatego pozwala mu się rozwinąć należycie. Zasługę ponoszą: kierowniczka kursu robót ręcznych p. Szefferowa i p. Piszcz profesor rysunków.

Oprowadzając nas z całą uprzejmością po wystawie, udzieliła nam p. Szefferowa cennych wskazówek i wyjaśnień, pozwalających objąć należycie całokształt i usystematyzować wrażenia. Składamy jej też na tem miejscu wyrazy wdzięczności, życząc serdecznie, aby praca jej i uczenic znalazła w oczach społeczeństwa należyte uznanie, tudzież aby ogół zainteresował się żywiej pracą młodzieży naszej i jej kierowników i ocenił ją odpowiednio. Wystawa otwarta będzie 3 dni.

Krwawy pościg za bandytami pod Wrześnią.

Oblężenie w stodole. — Ucieczka pod osłoną kul „dum-dum". — Ucieczkę ułatwił paser, kolonista Niemiec.

W nocy z 13 na 14 b. m. o godz. 2-giej pod kierownictwem komendanta posterunku Policji Państw. we Wrześni, p. Kempy, urządzono obławę na notorycznych włamywaczy w osobach Kosmali, Burzyńskiego, Jankowskiego i innych, którzy zbiegłszy z więzienia, przez kilka miesięcy byli plagą Wrześni i okolicy.

Obława wydała nadspodziewane wyniki. Policjanci, podzieliwszy się na grupy, wpadli na trop bandytów, a wszedłszy do lasów pod Marzelewem, odkryli 3 (trzy) legowiska. Na legowiskach znaleziono butelki od wina i szampana, oraz inne rzeczy, pochodzące z kradzieży. Stąd grupa policjantów, złożona z poster. Sadzisza, Szwackiego i Pawlaka, pokonawszy trudny teren, odkryła ślad wiodący w kierunku Gierlatowa pod Nekłą. Banda ta operowała i ukrywała się tak zręcznie, że policji sprawiało wiele trudności w odszukaniu sprawców. Dopiero w dniu 14 b. m. dowiedziano się przypadkowo, że dawno poszukiwani bandyci znajdują się w mieszkaniu kolegi, niejakiego Brandta, zamieszkałego w Myszkach, pow. Witkowo. Zmobilizował się posterunek Policji Państwowej we Wrześni cały aparat policyjny i około godz. 4-tej po południu zagroda, w której przebywali bandyci, została osaczona. Kiedy jeden z posterunkowych zamierzał wejść do mieszkania, napadnięty został zaraz przez bandytę Kosmalę, z czego wywiązała się walka.

Lochstedt, skorzystawszy z chwilowego zamieszania, otworzył boczną bramę i wraz z bandytami począł uciekać. Na wezwanie policjantów, bandyci uciekając, zasypywali ich kulami „Dum-Dum". Policja jednak nie zwlekała już z odpowiedzią i post. Pawlak celnym strzałem w nogę uniemożliwił ucieczkę Burzyńskiemu, który leżąc już na ziemi, bronił się do ostatniego naboju.

W mieszkaniu Brandta, w którem przebywali bandyci, znaleziono następujące rzeczy: dubeltówkę, 3 rowery, 800 papierosów, większą ilość garderoby damskiej — pochodzące z kradzieży. Brandta i jego syna Wilhelma, u którego bandyci się również ukrywali, policja aresztowała. Burzyński dłuższy czas zamieszkiwał w Gnieźnie u swej kochanki Boruchowej, zamieszkałej przy ul. 3-go Maja 49. Od czasu dokonania napadu na X. prob. Chrzana w Bożechowie, ukrywał on się w powiecie witkowskim. Jak na podstawie znalezionych materjałów wynika, nazywa on się nie Burzyński, lecz Kretchmann. Kochankę jego Boruchową również aresztowano.

Burzyński został przywieziony po południu do szpitala we Wrześni, jednakże około godz. 19-tej zakończył życie wskutek gangreny. Burzyński przyznał się do uczestnictwa w rozbojach i włamaniach bandy Kosmali.

Pościg trwa w dalszym ciągu. W poniedziałek 15 bm. rano podobno w groźnym stanie znaleziono Kosmalę w życie.

Karczemna awantura i samowola wobec dziennikarza.

Gazeta Średzka donosi:

W Radzie Miejskiej m. Środy przy sprawie obniżenia cen lodu i opłat od bicia świń p. przewodniczący nie pominął okazji, by obecnemu wydawcy „Gazety Średzkiej" powiedzieć, co myśli o artykułach, dotyczących żądania, by obniżyć te opłaty. Wpadł w uniesienie.

Przewodnictwo objął zastępca jego p. Malinowski i ten ni stąd ni zowąd domagał się od wydawcy „Gazety Średzkiej", by opuścił salę. Wydawca tego wezwania zupełnie bezpodstawnego i bezprawnego nie usłuchał. Po dalszych wezwaniach, oczywiście daremnych, zawieszono posiedzenie i wezwano policję. P. Królak miał być siłą wydalony z sali.

W tym czasie radny p. Michał Nowak wypomniał zasady chrześcijańskie, a radny p. Musielak wyrażał się w niemożliwie obraźliwy sposób, wołając w końcu że „coś się tu może stać!"

Wydawca uważał, że zanosi się na czynną napaść, opuścił salę. Przedtem jednak krótko i spokojnie zaznaczył, że jest na publicznem zebraniu że ma prawo na niem być, bo nie zakłócał zebrania w żaden sposób i że ustępuje tylko wobec pogróżek.

Za wychodzącym wyszedł krótko potem p. Szymański i „raczył" zawrócić posterunkowego.

Ordynacja miejska zaznacza, że obywatela usunąć można z sali wtenczas tylko, jeżeli w głośny sposób przeszkadza.

To się wogóle nie stało. Nawet mimo obelg prowokacyjnych wydawca zachowywał się zupełnie spokojnie i skrzętnie zapisywał okazy „inteligencji."

Kilku panów „prawdziwych — demokratów" zapomniało widocznie, że znajdują się na posiedzeniu rady miejskiej.

Czy sądzą, że to tak łatwo usunąć z sali obywatela, płacącego podatki, obywatela, który zarazem prasę reprezentuje.

W każdym razie stało się to po raz pierwszy! Nawet za czasów niewoli nic podobnego się nie zdarzyło, mimo, że niemieckiej gospodarki nie chwytano przez rękawiczki.

Z Tczewa.

Z Bractwa Strzeleckiego. W niedzielę, dnia 14 i w poniedziałek dnia 15 bm. obchodziło tutejszę Bractwo Strzeleckie doroczną uroczystość strzelecką. W pięknym ogrodzie strzeleckim zebrali się członkowie wraz ze swemi rodzinami i gośćmi. Z kół zamiejscowych przybyły delegacje ze Starogardu, Gniewu, Kartuz, i Wejherowa. W strzelaniu brał udział znaczny zastęp członków i gości.

Orkiestra 8 pułku Strzelców konnych z Chełmna, pod batutą p. kapelmistrza Didenki, wykonała w niedzielę koncert przed mieszkaniami pp.: patrona Bractwa burmistrza Wojczyńskiego, najstarszego, hotelisty Klarowskiego starszego, starosty Dytkiewicza, kapitana, kupca Steinbrücka i króla kurkowego, naczelnika Kasy Skarbowej Rossy.

Przez całą niedzielę i poniedziałek do godz. trzeciej po południu odbywały się rozgrywki strzelnicze o różne nagrody w postaci odznak premji pieniężnych, łyżek srebrnych itd.

Królem kurkowym został zastępca burmistrza p. radca Hempel, pierwszym rycerzem dzierżawca hali miejskiej p. Skorzewski, drugim rycerzem p. fotograf Busch.

Po zakończeniu strzelania odbył się w pięknie przystrojonej sali Strzelnicy wspólny obiad, do którego zasiadło około sto osób. Toasty wygłaszano w języku polskim i niemieckim; przygrywała orkiestra strzelców chełmińskich.

W poniedziałek około godziny dziewiątej wieczorem nastąpiła proklamacja króla kurkowego i rycerzy, oraz rozdanie nagród.

Członków Polaków i gości polskich uderzał fakt że p. burmistrz Wojczyński oficjalne przemowy wygłosił po polsku, i po niemiecku. Czyż mowy niemieckiej, — jeżeli po pięciu latach istnienia Polski uważa się ją jeszcze za konieczną — nie mógł wygłosić ktoś inny?

Niemieccy członkowie Bractwa Strzeleckiego w Tczewie nie uważają za potrzebne uczyć się mowy polskiej, bo przecież nasi urzędnicy tczewscy są na tyle lojalni, grzeczni i łaskawi, że przemawiają do nich oficjalnie po niemiecku! Czyż to byłoby możliwe w Gdańsku, na Warmji, lub w Berlinie? Czyż Niemcy tamtejsi zezwoliliby na to, by tamże na podobnych uroczystościach choć Polak przemówił do swoich po polsku? O ironjo! A gdzież godność narodowa? Gdzież poszanowanie władzy? Wogóle w Bractwie Strzeleckiem w Tczewie język niemiecki rozbrzmiewa na całym froncie.

Podpadało też ogólnie, że już w poniedziałek w południe niektórzy strzelcy czynni i nieczynni znajdowali się w stanie pijanym. Lichy przykład dali w tym względzie najwyżsi dygnitarze naszej władzy samorządowej, pod których adresem padały różne uwagi i docinki. A gdzież autorytet władzy? Jeżeli chcemy, by nas inni szanowali, to wpierw musimy szanować samych siebie!

POZNAŃ. W ubiegłą niedzielę Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu Poznańskiego obchodził uroczystość poświęcenia swego Instytutu Chemicznego.

Brawo, urzędnicy państwowi w Poznaniu! 300 marek waloryzują na 378 złotych!

W tych dniach odbyło się w Poznaniu walne zebranie Spółdzielni Budowlanej Polskich Urzędników Państwowych. Jak wynika ze sprawozdania, majątek spółdzielni składa się z 66 kamienic w Poznaniu i 36 na prowincji, w których mieszka 800 lokatorów. Prócz tego posiada spółdzielnia 20 morgów placów pod budowę. Obecnie przystąpiono do budowy 6 gmachów 4-piętrowych w Poznaniu, mających mieścić w sobie: 12 mieszkań 4-pokojowych, 29-trzypokojowych i 15-dwupokojowych, razem 56 lokali z centr. ogrzewaniem, elektrycznością, posadzkami, łazienkami, spiżarkami, kuchniami do gazu i węgla itp. Stało się to wszystko dzięki uzyskaniu bardzo korzystnej pożyczki z Kasy Emerytalnej Robotników Kolejowych.

Bilans wykazuje za ub. rok mimo wielkich inwestycyj 3289,50 zł. zysku. Najcharakterystyczniejszem z tego wszystkiego jest to, że udziały i oszczędności członków zwaloryzowano do pełnej wartości, tak, że 300-markowy udział przedwojenny przeliczono członkom na 378 zł i 87 groszy! Walne zgromadzenie, zaskoczone tak dodatniem przeliczeniem udziałów, uchwaliło zaokrąglić swe udziały do wysokości 400 zł.

Spółdzielnia Budowlana Polskich Urzędników Państw. w Poznaniu jest największą instytucją tego rodzaju w Polsce; posiada przeszło 1.300 członków.

To się nazywa ruch budowlany. A w Bydgoszczy nie buduje ni magistrat ni urzędnicy a już najmniej sfery kapitalistyczne. Schodzimy najwidoczniej do stopnia drugorzędnego miasta.

Poznań uległ Bydgoszczy w lekkiej atletyce.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Poznaniu zawody międzyszkolne urządzone przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego.

W zawodach brały udział następujące szkoły: Kcynia (Seminarjum) Poznań (Gimnazjum im. Marcinkowskiego, gimnazjum im. M. Magdaleny, gimn. im. Bergera, gimn. im. Kantego), Gniezno (Seminarjum); Ostrów (Gimnazjum); Leszno (Seminarjum); Krotoszyn (Gimnazjum); **Bydgoszcz (Gimnazjum im. Kopernika)**

Wyniki:

Pięciobój lekkoatletyczny drużynowy:

1) Bydgoszcz 10.687 pkt, 2) Gimn. Bergera Poznań 10.003 pkt. 3) Gimn. M. Magdaleny Poznań 10.000 pkt. 4) Gimn. Marcinkowskiego Poznań 9.921 pkt. 5) Ostrów 9.086 pkt. 6) Kcynia 8.284 pkt. 7) Gniezno 7.546 pkt.

Bieg rozstawny 10×100 mtr.

1) Bydgoszcz 2 min. 14 sek. 2) Gimn. im. Marcinkowskiego 2 min. 14.2 sek., 3) Gimn. M. Magdaleny 2 min. 17 sek., 4) Gimn. Bergera 2 min. 19.8 sek., 5) Gimn. im. Kantego 2 min. 20.6 sek.

W grach Bydgoszcz **prawie że nie brała** udziału, a to ze względu na uchwałę grona sędziowskiego, które orzekło, że jeden i ten sam zawodnik nie może brać udziału w dwóch grach. „Przepisy" takie nie były nam znane w Bydgoszczy i dlatego brakło nam zawodników do obstawienia gier. Drużyny nasze stawały tylko w przedbojach tych gier. i uzyskały dobre wyniki:

Piłka koszykowa: Bydgoszcz—Leszno 80:4.

Piłka siatkowa: Bydgoszcz—Leszno 46:5.

Palant: Bydgoszcz—Leszno 0:0, lecz wobec tego, że drużyna Bydgoszczy liczyła 9 zawodników a nie 11, jak wymagają przepisy, drużynę zdyskwalifikowano i uznano wynik 6:0 dla Leszna. Do półfinału w siatkówkę nie dopuszczono Bydgoszczy, ponieważ ci sami zawodnicy stawali do gry w piłkę koszykową.

Tak silnej drużyny z Bydgoszczy Poznań się nie spodziewał, czego dowodem słuszna zresztą wzmianka w „Kurjerze Poznańskim" z dnia 17. bm. **„Dużą niespodziankę zrobiła Bydgoszcz w lekkiej atletyce, zdobywając pierwsze miejsca w ogólnej klasyfikacji a tak samo w biegu rozstawnym 10×100 mtr."**

Do tego możemy dodać, że niespodzianka ta byłaby o wiele lepiej wypadła, gdyby Bydgoszcz była obstawiła w komplecie gry i gdyby nie fatalna organizacja tych zawodów.

Jest to pierwsze zwycięstwo Bydgoszczy nad Poznaniem i za to naszym chłopcom z Miejskiego gimn. im. Kopernika należy się uznanie. Zmęczeni podróżą niewyspani, i pomimo tak silnej konkurencji zwyciężyćPoznań na jego własnem boisku, to naprawdę sztuka.

Z ruchu wydawniczego.

Iskry nr. 24, przypominają nam w pięknym wierszu S. Kossuthówny **Szarża Wąsowicza** sławny atak polskiej jazdy pod Rokitną, T. Radliński kończy opis swej podróży po świecie, Z. Sosnowski opowiada dalej o **żabach w Terrarjum,** Z. Siwiński przynosi początek żywo i barwnie skreślonej nowelki **13 czerwca,** a J. K. L. wraca do swych ciekawych lekcji astronomji. Zwykłe rubryki redakcyjne i dalszy ciąg **Złotego snu Lamikal** K. Rosinkiewicza zamykają ten ciekawy zeszyt.

„Czyn Młodzieży" za maj rb. organu Komisji Oddziałowej Kół Mł. P. C. K., pod redakcją K. Gajewskiego, znacznie powiększony, bogato ilustrowany, m. innemi zawiera: „Konstytucja Trzeciego Maja" A. Roszkowskiej, „Dzień matki" K. G., „Najbiedniejszy uczeń" (nowela) J. K. Bandrowskiego, „Wywiad u Stefana Żeromskiego" M. Łady „Brzask" (nowela) „Podlasiaka" wiersze J. Łasockiej i Modesta. Dalej „Praca na wiosnę" B. N., bogaty dział sportowy z życia organizacji młodzieży, dział organizacyjny Mł. P. C. K., szarady, wiadomości z całego świata itd. Prenumerata roczna dla szkół, młodzieży szkolnej 3 zł. dla osób postronnych 5 zł. Wpłacający roczną prenumeratę otrzyma bezpłatnie 2 książki wydane przez Komisję Oddziałową Kół Mł. P. C. K.

Adres redakcji i administracji — Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7 tel. 302-96 konto czekowe w P. K. O. 10540.

„Życie Urzędnicze". Świeżo ukazał się czerwcowy numer „Życia Urzędniczego" organu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Na treść numeru składają się następujące prace: J. Kożuchowski: Życie i potrzeby gospodarcze urzędnika, J. Stypiński: Rozważania na temat ustawy uposażeniowej, Dr. J. Drążek: Reorganizacja administracji państwowej a sprawa urzędnicza. **Druga część numeru** zawiera szeroko ujęte sprawozdanie z działalności zarządu głównego S. U. P. w ciągu ostatnich miesięcy, sprawozdanie ze Zjazdu Urzędniczego **w Toruniu, oceny i notatki.**

KRONIKA.

Bydgoszcz, czwartek dnia 18. czerwca 1925

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Marka i Marcelina.
Jutro w piątek Juljanny.
Wschód słońca o godzinie 4. 39.
Zachód słońca o godzinie 8. 23.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 15. 6. do poniedziałku 22. 6. br. mają dyżur nocny:

1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem Stary Rynek.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś: **Pokojówka szuka miejsca.**

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-14 i od 17-20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10-13 i od 17--20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17-18.45

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19. w czwartki od 17—19.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codizennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

Wichura . . .

Noc dzisiejsza, jak również ranek zastanawiały każdego ogromna wichura przy przewalających się po niebie ciężkich chmurach.

Ostry zimny wiatr kazałby się domyślać, że spadł gdzieś w pobliżu grad . . .

Jak się dowiadujemy, owa gwałtowna wichura przeszła poprzez całą Polskę, wyrządzając niewątpliwe szkody. Że tak niestety było, sądzimy z tego powodu, że w niektórych miejscach via Bydgoszcz—Warszawa zostały przerwane połączenia telegraficzne. O godz. 8 i pół nie mogliśmy dostać połączenia z Warszawą.

Częste wiadomości o klęskach gradowych, które notujemy na prowincji i w kraju wzbudzają uzasadniony niepokój o całość naszych zbiorów. Oby Bóg łaskaw był dla nas.

— **W uzupełnieniu artykułu o nowinkarstwie religijnem w Polsce** donoszą nam, że na zebraniu Kościoła Narodowego w Dolinie (w Boże Ciało) duchowny tegoż kościoła p. Zawadzki biadał, że tak mało zwolenników znajduje instytucja jego w Bydgoszczy.

W rzeczywistości należy do Kościoła Narodowego 40 osób, zdeklarowanych socjalistów...

Prezesem „Dzwonu Wolności" i jednocześnie propagatorem Kościoła Narodowego jest **Franciszek Rybczyński, tramwajarz.** Ten sam, który przed chrztem swego dziecka (25. 3. 1925) złożył w biurze parafjalnym Serca Jezusowego podpisaną przez siebie deklarację, że... **nie należy** do Kościoła Narodowego. Rybczyński podjął się wyszukać dla Zawadzkiego, który **likwiduje swą działalność w Toruniu,** mieszkanie 3-pokojowe w Bydgoszczy.

Zarząd nowego towarzystwa tylko z trudem zdołał się ukonstytuować. Wszyscy się wymawiali, dopiero kiedy „profesor" **Kronenberg** zapewnił zebranych, że ze wszystkich sił popierać będzie ich cele i dążenia, Rybczyński oraz kilku popleczników jego zdecydowali się objąć urzędy, licząc na swego esperanckiego patrona.

Napad na plebanję.

Uzbrojeni bandyci dokonali zuchwałego napadu na probostwo w Siedlcu pod Kostrzynem. — Ks. Tylewicz dzielnie się bronił. — Obrona napadniętego proboszcza zaalarmowała ludność. — Jedna z kobiet siekaczem wytrąciła bandycie rewolwer, zmuszając bandę do ucieczki.

Poznań, 17. 6. W nocy z wtorku na środę szajka bandytów napadła na plebanję w Siedlcu, odległym o parę kilometrów od Kostrzyna.

Bandyci rozpoczęli ostrzeliwanie plebanji, chcąc zmusić ks. proboszcza Tylewicza do poddania się.

Jednakowoż ks. proboszcz dzielnie się bronił, gęsto się odstrzeliwując. Bandyci widząc, że nie zdołają się dostać do plebanji, udali się do organisty Maciejaka.

Po wtargnięciu do mieszkania poczęli nieludzko bić p. Maciejaka, oraz jego małżonkę, domagając się wydania pieniędzy.

W międzyczasie jednak nadbiegli już na pomoc mieszkańcy wsi, zalarmowani strzałami. Wobec zmienionej sytuacji bandyci rzucili się do ucieczki. Jednemu z nich kobieta ze wsi nadwyrężyła kopaczką rękę, tak że wypadła mu broń.

Zarządzony pościg okazał się bezskutecznym, gdyż bandyci szybko ulotnili się na wozie, który w pobliżu na nich oczekiwał.

Straty powstałe z napadu są dość duże, na skutek strzelaniny wszystkie niemal szyby w oknach zostały powybijane oraz uszkodzone wnętrze mieszkania.

Na miejsce napadu przybyły władze bezpieczeństwa, które wdrożyły energiczne śledztwo.

* * *

„Dziennik Poznański" pisząc o tym napadzie, dodaje co następuje:

Trudno nie wypowiedzieć słów uznania i podziwu dla ludności siedleckiej, która bezbronnie walczyła z napastnikami uzbrojonymi w rewolwery. Np. jeden z mężczyzn uderzył strzelającego bandytę kijem, jedna zaś z przybiegłych kobiet skutecznym uderzeniem siekacza od kartofli rozbroiła bandytę, wytracając mu z ręki rewolwer.

Kiedy w czasie walki z bandytami odbywającej się podczas ciemnej nocy nadbiegła liczniejsza pomoc, napastnicy zbiegli na powózce, która oczekiwała ich w pobliżu.

Na miejscu napastnicy, których nie poznano, pozostawili koc, butelkę koniaku i parę butów.

Na razie trudno ustalić przyczynę, dla jakiej dokonano napadu. Są pewne poszlaki, które wskazują na to, że jest to akt zemsty.

— **Egzamin mistrzowski** w zakresie budowy i korektur instrumentów muzycznych smyczkowych złożył w Poznaniu dnia 15. 4. br. Stanisław Niewczyk zamieszkały w Bydgoszczy ul. Gdańska 147.

— **Z L. O. P.** Z powodu wyjazdu v. prezesa Komitetu Miejskiego L. O. P. P. Dra Potockiego na ferje zastępuje go w sprawach L. O. P. P. wiceprezes p. inżynier Franciszek Siemiradzki dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłowej przy ul. św. Trójcy.

— **Dziś na Strzelnicy w wielkiej sali wieczorem koncert na rzecz kolonji wakacyjnych w Jastrzębiu.** Ze względu na dobroczynny cel tej imprezy, wyrażamy nadzieję, że wspaniała sala Strzelnicy wypełni się po same brzegi ludźmi miłującymi muzykę i śpiew a mających przytem czułe serce dla maluczkich, kryjących się po nędznych, wilgotnych norach, dla których powietrze, las, słońce i zieleń są tylko czasem dostępne. Dla uniknięcia ścisku przy wieczornej kasie na Strzelnicy, radzimy się dziś w ciągu dnia zaopatrzyć w bilety w księgarni W.P. Idzikowskiego przy ul. Gdańskiej lub też w księgarni W. P. Gieryna przy Placu Teatralnym.

— **Wianki.** We wtorek, dnia 23. bm. odbędzie się uroczystość puszczania wianków na Brdzie od śluzy miejskiej do mostu Bernardyńskiego Dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, zabrania inspekcja dróg wodnych w tym dniu w czasie od 6. popoł. do godz. 12 w nocy przejazd na tej przestrzeni statkom łodziom i tratwom. Odpowiednie rozporządzenie ukaże się w numerze niedzielnym naszego pisma.

Jak nam Komitet Wiankowy komunikuje, zgodził się Miejski Urząd Policyjny również na zamknięcie następujących ulic dla ruchu publicznego w dniu 23. bm. od godz. 7.30 wiecz. do czasu ukończenia obchodu wianków: ul. Hermana Frankego od Placu Teatralnego do ulicy Bernardyńskiej, ul. Grodzka, ul. Pocztowa, Rybi Rynek, ul. Lubeckiego, oraz ul. Mostowa.

— **Komunikat „Opieki".** W piątek, 19 bm. o godz. 5 popoł. stawią się na salkę parafjalną przy Placu Piastowskim nr. 8. do rewizji lekarskiej dziewczęta, ze szkół średnich, wybrane na wyjazd do Gdyni. Pojedzie tego roku tylko 10 dziewcząt, zeszłego było 20. (—) **Ks. Putz.**

— **Inspekcja Dróg Wodnych** podaje do wiadomości zainteresowanym, iż z powodu odbyć się mających w niedzielę dnia 21. bm. regat Związku Wioślarskiego Poznań-Pomorze w porcie wewnętrznym w Brdyujściu, wstrzymuje ze względu na bezpieczeństwo publiczne ruch statków i tratew na tej przestrzeni przez cały dzień.

Wszelkie przekroczenia będą karane według obowiązujących przepisów rzeczno-policyjnych.

— **O „drobne" w kasach kolejowych.** Otrzymaliśmy cały szereg listów ze skargami, iż nasze kasy kolejowe, bardzo często nie wydają reszty w całości, tłumacząc się brakiem drobnego bilonu. Takie tłumaczenie niczego nie tłumaczy, ponieważ bilon mamy w dostatecznej ilości i każdy ma prawo domagać się pełnej reszty nawet groszowej.

— **Doroczny popis konserwatorjum dyr. Winterfelda** odbędzie się w najbliższą sobotę. Popisowa ta produkcja świetnej tej uczelni budzi powszechną ciekawość. Z uwagi na to, że wystąpią w niej uczniowie pobierający naukę od pierwszych początków, aż do najwyższego wyszkolenia, ogół tutejszy będzie miał dobrą okazję do naocznego przekonania się o wysokiej wartości dydaktycznej tej szkoły, która zresztą już cały szereg świetnie wykwalifikowanych sił w świecie znanych i uznanych wydała. Progr. popisu obejmuje produkcje uczniów na fortepjanie, skrzypcach i na wiolonczeli. Popis ten odbędzie się o godz. 7 wiecz. w sobotę na wielkiej sali Konserwatorjum przy Alejach Mickiewicza nr. 6.

— **Pielgrzymka do Częstochowy** połączona z wyjazdem do Krakowa i Wieliczki wyruszy z Bydgoszczy w niedzielę dn. 21 bm. Uczestnicy, którzy się zapisali i opłatę złożyli, winni się stawić najpóźniej o godz. ¾12 w poł. przy kościele św. Trójcy, aby stąd odebrawszy bilet i legitymację, wspólnie wyruszyć na dworzec. Rano o 8 tegoż dnia odprawi się msza św. na intencję pielgrzymki. W sobotę po poł. nastąpi powrót. Zgłoszeń obecnie się już nie przyjmuje.

— **Wystawa prac uczenic szkoły wydziałowej żeńskiej.** Tutejsza szkoła wydziałowa żeńska urządza w poniedziałek i w wtorek (dnia 22 i 23 bm.) od godz. 4—7 po poł. w swoim gmachu szkolnym przy ul. Kopernika wystawę rysunków, obrazów, robótek ręcznych, haftów itp. wykonane przez uczenice tegoż zakładu.

Jak się dowiadujemy, będzie tam można oglądać bardzo wiele pięknie wykonanych prac. Rodzice, posyłający swe dzieci do tej szkoły, winni się specjalnie zainteresować wystawą.

— **Walne Zgromadzenie Uniwersytetu Powszechnego** odbędzie się w czwartek 18-go bm. o godzinie 7 wiecz. w auli Szkoły Rolniczej przy ul. Bernardyńskiej 7 — z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydjum. 3. Sprawozdanie sekretarza. 4. Sprawozdanie skarbnika. 5. Wybory uzupełniające do Zarządu. 6. Wolne wnioski. — W razie braku przepisanej liczby członków zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 7.30 wieczorem.

Na letnisku.

— Słuchaj no, Kalasiu, toż to już wielki czas poszukać letniego mieszkania, później wszystkie powynajmują Żydzi i my zostaniemy na koszu i będziemy musieli się dusić w Bydgoszczy.

Tak mówiła pani Kalasantowa, żona podradcy Kalasantego Głupianowskiego, łagodnego zazwyczaj, a przedewszystkiem kochającego i potulnego małżonka, szczęśliwego posiadacza oprócz dobrze zbudowanej pełnej temperamentu Florci — 2 malutkich córeczek i 10-letniego Dyzia, słynnego zawadjakę na całą dzielnicę, zamieszkałą przez państwo Kalasantych.

— Alež kobieto, zastanów się! gdzież my, panie dzieju, możemy docisnąć się przed żydami z naszymi skromnemi funduszami do letniego mieszkania, toż to teraz bajońskie sumy kosztuje, a zresztą mnie tu w Bydgoszczy jest bardzo dobrze: mam ładne mieszkanko, wszelkie wygody, elektryczność, gaz, wannę, posadzkę dębową, kanapkę na poobiednią drzymkę i fajeczkę, a tam co? et . . . wybiłaby sobie ze głowy te modne letniska.

Lecz że to pani Kalasantowa, aczkolwiek była wierna i kochająca małżonka, była energiczna, a męża trzymała krótko, co dobrze robiła, bo to z upartym chłopem inaczej nie można, a pan Kalasanty, jako rzekłem, było chłopisko poczciwe i potulne a przedewszystkiem szanujące spokój domowy, fajeczkę i poobiednią drzemkę, więc ku zadowoleniu swej małżonki po przejściu krótkotrwałych opozycji, na które pani Kalasantowa miała swoje sekretne sposoby, p. Kalasantowie znaleźli się na wsi „Smrododoły". Mieszkanko na ogół było cacko. Miało co prawda małe felery w postaci 3 dziur w dachu, braku kilku szyb w oknach i braku w paru miejscach desek w podłodze. A że z powodu tego w nocy spacerowało zazwyczaj parę odżywionych dobrze szczurów, a w przedsionku małe prosięta często ze swą maciorką, toć trudno za marne jakieś 200 złotych mieć pałace. Bo co miasto, to nie wieś, gdzie wzamian tych wygód jest za darmo piasek jak szczere złoto na 3 metry głęboki, parę ładnych świeżo zasadzonych z przedziwnym zapachem sosenek, rechoczące żabki w pobliskiej kałuży, a przedewszystkiem zupełnie już darmo dużo, bardzo dużo słońca. Gorzej już trochę jest z noclegiem, bo pan gospodarz, poczciwy kaszub, nie zdążył przysposobić więcej łóżek do spania, więc nadobna i wielce korpulentna pani Kalasantowa, której jako gospodyni domu należy się dużo wywczasu po całodziennej pracy, zajęła łóżko sama, a pan Kalasanty wraz z 2-ma małemi dziewczynkami i 10-letnim Dyziem zajął łóżko drugie. Nikt temu, co prawda, nie widział, że Dyzio miał to brzydkie przyzwyczajenie kopać, a małe dziewczynki, jako dobrze wychowane dzieciaki, prosiły podczas nocy o ich wysadzanie do dziecinnych potrzeb. Toć trudno, na to jest tatuś, który im dał życie, aby te drobnostki cierpliwie znosił. Trochę już gorzej było, że w łóżku zjawiły się drobne skaczące stworzonka, lecz i temi. Kalasanty dawał sobie radę, chwytając je i mordując obcasem bóta, który stał w pogotowiu przy łóżku. W tym sporcie doszedł p. Kalasanty do takiej nawet wprawy, że gdy poczuł tylko na swych piersiach lub innej części ciała niewinne takie stworzonko, już go miał w swych kościstych palcach, kręcąc go niemiłosiernie nie przymierzając jak gałkę chleba, aby nie uciekło przed egzekucja. Taka to już jest złośliwość ludzka do tych stworzonek.

Jedną z najmilej przyjemnych funkcji dla p. Kalasantego było dostarczanie co dnia prowiantów z pobliskiej osady o 3 kilometry oddalonej od letniska, lecz co się to nie robi dla swej kochanej i kochającej małżonki i dla swej latorośli! To też poczciwy pan Kalasanty punktualnie o 8 rano obładowany prowiantami — trochę spocony i zakurzony, wracał do domu, za co dostawał od małżonki słodkiego całusa, zwłaszcza gdy się dobrze sprawił i nic nie zapomniał. I tak ta sielanka sielska ciągnie się już pare miesięcy, zwyczajnie jak na letnisku. Dziwna rzecz tylko, że o ile pani Kalasantowa wygląda jak róża, a dzieciaki jak brysie, to p. Kalasanty czegoś schudł, zmizerniał i poczerniał . . ot zwyczajnie wątły organizm — co nawet spostrzegła już po powrocie do zimowego mieszkania wierna jego i kochająca małżonka, troskliwie pytając:

— Kalasiu coś ci wieś nie posłużyła! taki czegoś jesteś mizerny, że pożal się Boże.

Na co p. Kalansanty odrzekł rozczulony ta troskliwością swej małżonki:

— Nic to, Florciu kochana, ja jestem szczęśliwy, że aby dobrze wyglądacie, tylko wiesz mam do Ciebie prośbę. Na przyszły rok to już chyba sami pojedziecie, bo mnie czegoś wieś nie służy."

Przyznać trzeba, że dziwne czasem są ustroje organizmów ludzkich.

Z. F.

— **Kierownictwo szkoły wydziałowej żeńskiej** podaje do wiadmści, iż egzamin wstępny dla uczenic zgłoszonych rozpocznie się dnia 26. czerwca o godz. 8. i potrwa do 27 ł włącznie. Należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne.

— **Wystawa prac ręcznych uczenic szkoły wydziałowej** otwarta w poniedziałek i wtorek dnia 22. i 23. czerwca po południu od godz. 4 do 7. w auli szkoły (ul. Konarskiego 1.) Uprasza się Szan. Rodziców i Przyjaciół Szkoły o łaskawe przybycie celem zaznajomienia się z postępami uczenic w pracach ręcznych.

—**Doroczny egzamin kursu mechaników lotniczych zorganizowanego przez L. O. P. P.** odbył się w poniedziałek w salach i warsztatach Centralnej Szkoły Mechaników Lotniczych pod przewodnictwem majora Rudnickiego, komendanta Centralnej Szkoły Mechaników Lotniczych w obecności delegata Szkoły Pilotów w Bydgoszczy por. Więckowskiego, przedstawiciela Państwowej Szkły Przemysłowej prof. dr. Czajkowskiego, oraz członków zarządu L. O. P. P. Bydgoszcz-miasto, p. mec dr. Potockiego, i inż. Stabrowskiego. Egzamin przeprowadzali wykładowcy na kursach lotniczych por. Piotrowicz, i por. Pogorzelski. Egzamina trwały od godz. 5 popoł. do godz. 10. wiecz. Do egzaminu dopuszczono 24-ch słuchaczy, z czego egzamin zdało 20-tu. Egzamin obejmował teorję silników i praktykę warsztatową, oraz teorję płatowców i lotu. Wynik egzaminu przedstawia się następująco: (stopień celujący 5, dobry 4 dostateczny 3, Podane stopnie dotyczą silników i płatowców.)

Jasiński Alojzy (3.3); Kościuszko Konstanty (3,4); Tomaszewski Walenty (4,4); Ganckowski Jan (3,3); Prejzner Stanisław (3,4); Szlachta Ludwik (4.5); Jagielksi Antoni (4.5); Gimejko Stanisław (5,5); Seltzer Kazimierz (3,4); Gregorkiewicz Ryszard (3.4); Sarnicki Kazimierz (4,4); Mazurkiewicz Piotr (3.3); Rudzki Bolesław (3,4); Hulanicki Jerzy (4,4); Jędrzejewski Bernard (4 5); Krowacki Stanisław (5 5); Roehr Henryk (4,5); Starczuk Włodzimierz (3.4); Maćkiewicz Leon (4,5); Markiewicz Zygmunt (3,3).

— **Przedstawienie drugie młodzieży Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego** na rzecz wakacyjnych kolonji dziewczęcych ks. prob. Putza, odbyło się wczoraj w „Resursie Kupieckiej" przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali. Napływ publiczności był tak wielki, że z braku miejsc, wiele osób odeszło od kasy bez biletu. Odegrany przez młodzież Miejskieg Gimnazjum Żeńskiego bardzo obfity i urozmaicony program zrobił jak najlepsze wrażenie i zjednał młodocianym wykonawczyniom poszczególnych punktów gorące uznanie całej widowni. Przyjmowano każdy numer programu grzmotem oklasków i podkreślono w przerwach ofiarność i poświęcenie, z jakiem młodzież nasza pomimo swojej bardzo poważnej pracy, z racji końca roku szkolnego przedstawienie to na rzecz dziewczęcych kolonji wakacyjnych przygotowała. Niech to wczorajsze w gorących oklaskach do ostatniego miejsca wypełnionej widowni wyrażone uznanie będzie jej najlepszą nagrodą za trud, który wsparł poważną sumą ubogą kasę niestrudzonego opiekuna biednej dziatwy ks. prob. Putza. — Uznanie również najgoretsze należy się na tem miejscu siłom nauczycielskim Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego, które w tak szlachetnem przedsięwzięciu radą i wskazówką młodzież swoja podtrzymały i w wykonaniu pięknego zamiaru jej dopomogły.

— **Na Dom Ociemniałego Żołnierza** złożyła p. Boska zł. 3, zaś dla Sierocińca im. Gen. Hallera p. hr. Skorzewska ofiarowała 10 ctr. ziemniaków oraz p. Gierszewski 10 zł. — Ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać!!" Zarząd Polsk. Czerw. Krzyża w Bydgoszczy.

— **Poświęcenia chorągwi matek różańcowych przy kościele na Czyżkówku** dokonał w ubiegłą niedzielę ks. prob. Płotka przy dość licznym udziale wiernych. Chrzestnymi byli: pp. Przybyłowska, Kowalewska, Seifrydowa, Runikowa i p. Heisa.

— **Tylko 50 gr. za kilometr przejażdżki samochodem 6-osobowym, pobiera** p. Juljan Deczkowski, członek „Związku Szoferów" ul. Jagiellońska 12. Telefoniczne zamówienia 14-59 (Deczkowski) i 14-90 (Zw. Szoferów.)

Ruch samochodowy sę wzmaga, to też i ceny przejazdu się obniżają.

— **„Miłość i pieniądze"** jest to film, właśnie może najmniej naszpikowany browningowemi sytuacjami, lecz zato posiada piękną i ciekawą treść zaczerpniętą z dwóch epok: historycznej Francji i nowoczesnej, w której prosty interes uzależnia się niekiedy od spraw sercowych. W obrazie tym Mia Mara wykazała, że jest jedną z najpiękniejszych kobiet i najwięce utalentowanych gwiazd filmowych. Dla miłośników zaś sportu w dramacie powyższym również jest interesującym raid samochodowy, słowem obraz godny widzenia, a więc spieszmy do kina Kristal.

— **Kino „Corso"** od dziś wyświetlą prześliczny film rosyjski p. t.: „Przy kominku" w obydwóch serjach razem. II. serja „Gdy na kominku wygasł żar". Ilustracja śpiewu w wykonaniu artystów śpiewaków z Warszawy. W rolach głównych światowej sławy artyści teatru Stanisławskiego w Moskwie: Wiera Chołodnoja, Maksmw, Połońskij, i Runicz. Film pełen bezprzecznej tęsknoty i nieukojonej melancholji, a niesamowitych iście uczuć.

Przyszłe plenarne zebranie Związku Kupców Podróżujących i agentów handlowych w Bydgoszczy odbędzie się dnia 21. bm. o godz. 8. wieczorem w lokalu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, na które wszystkich członków, oraz licznych gości, wobec ważnych spraw się zaprasza. **Zarząd.**

Bydgoski Klub Sportowy. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie B. K. S. odbędzie się w poniedziałek dnia 29 czerwca br. na sali w Hotelu pod Orłem, o godz. 8-mej wieczorem. — Porządek obrad: 1) Odczytanie protokółu z pierwszego konstytucyjnego Waln. Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. 3) Wybór prezesa, 4) Zatwierdzenie statutu w ostatecznem brzmieniu. 5) Wolne wnioski. — Obecność wszystkich członków konieczna!

Zarząd:
Świtała, wiceprezes. **Skwierczyński**, sekr.

Kronika policyjna.

— **Ujęto** wczoraj tylko 3 damulki z ćwierćświatka.

— **Kradzieże.** W nocy z 7 na 8 bm. okradziono gospodarza Fr. Julkowskiego w Radowicach, pow. wąbrzeskim; mianowicie zabrali mu nieznani opryszkowie 1 konia wraz z uprzężą i bryczką. Opis konia jest następujący: klacz ciemnogniada. 150 cm. wysoka. 4 lata. długi ogon i grzywa, tylna lewa noga powyżej kopyta biała. Opis bryczki: malowana na żółto, 2 dyszle.

— Podobną kradzież popełniono u gospodarza Kończewskiego w Osnowej, pow. chełmińskim. Skradziono klacz gniadą, 10-letnią, wzrostu 165 cm, silnej budowy, wysokoźrebna, tylna lewa noga do pęciny biała, na czole biała gwiazdka.

— **Zbiegły opryszek.** W nocy z 12 na 13 bm. zbiegł z lecznicy powiatowej w Bydgoszczy znany ze swych sprawek opryszek Fr. Buczyński. Przy pościgu postrzelono go w nogę. Jest to człowiek 35-letni, szczupły, nizki, mający wygląd suchotniczy, na prawą nogę kuleje.

INOWROCŁAW.

Zebranie Związku Szoferów przy Chrześc. Zjedn. Zawod. odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. o godz. 8-mej wieczorem w salce „Hotelu pod Lwem". Na porządku obrad ważne sprawy! — O liczny udział prosi **Zarząd.**

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji, odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 8-mej wieczorem w Parku Miejskim. Na porządku obrad sprawozdanie z kongresu w Warszawie, dyskusja i inne ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział członków i sympatyków! **Zarząd.**

Nadzwyczajne walne zebranie Konferencji Prezesów.

W poniedziałek, dnia 22 czerwca, o godz. 7-mej wieczorem, odbędzie się na wielki sali „Ogniska" (Jagiellońska 71) Nadzwyczajne Walne zebranie Konferencji Prezesów **w sprawie wyborów do Rady Miejskiej.**

Na zebranie to powinny przybyć **pełne zarządy,** zrzeszonych w Konferencji Prezesów towarzystw. Jednocześnie uprasza się, aby Zarządy przyszły z pewnemi i konkretnemi projektami od swoich towarzystw.

Obecność pełnych zarządów jest obowiązkiem obywatelskim!

Zarząd Konferencji Prezesów.
(—) Dr. Jan Szymański, przewodniczący.
(—) Zwierzchowski, sekretarz.

Z ostatniej chwili.

Dymisja Stiekłowa.

Berlin, 18. 6. (Tel. wł.) Prasa berlińska donosi, że Nachamkes-Stickłow, redaktor największego dziennika bolszewickiego „Izwestja" otrzymał dymisję.

Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie, gdyż Stickłow uchodził za głównego wyraziciela ideologji bolszewickiej i rządu sowieckiego.

Morderstwo polityczne w Palestynie.

Gdańsk, 18. 6. (Tel. wł.) Donoszą z Jerozolimy, że gubernator południowego dystryktu Palestyny, z siedzibą w Gaza, angielski urzędnik A. Abramson został zamordowany strzałem z rewolweru. Sprawca zamachu zdołał umknąć.

Włochy nie solidaryzują się z Francją w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł.) Z Londynu telegrafują, że korespondenci rzymscy tamtejszych pism donoszą, że rząd włoski nie solidaryzuje się z notą francuską w sprawie paktu bezpieczeństwa z powodu niedostatecznego uwzględnienia interesów włoskich.

Gruźlica uleczalna.

Nowa szczepionka Francuza Calmette. Świetny wynik u kilku tysięcy pacjentów.

Paryż, 18. 6. (Pat.) Akademja medyczna wysłuchała w dniu wczorajszym sprawozdania o wynikach uzyskanych w Instytucie Pasteura przez dra Calmette przy zastosowaniu ochronnej szczepionki przeciw gruźlicy. Ani jedno z niemowląt zaszczepionych w pierwszem półroczu 1921 nie zmarło na gruźlicę. Między 1 lipca 1924 a 1 czerwca 1925 zaszczepiono 2070 niemowląt w Francji i Belgji bez żadnych wyników śmiertelnych. Wśród 137 dzieci, zaszczepionych między 1 lipca a 1 grudnia 1924, należących do rodzin, gdzie szczególnie były narażone na zakażenie się, nie wydarzył się ani jeden wypadek śmierci na gruźlicę.

Nadużycia Głównego Urzędu Żywnościowego będą rozpatryzwane przed sądem.

Warszawa, 17. 6. Komisja sejmowa do badania działalności Głównego Urzędu Żywnościowego złożyła Sejmowi rezolucję, wzywającą rząd, aby oddał sprawę prokuratorowi.

(Wróble na dachu ćwierkały o nadużyciach w Głównym Urzędzie Żywnościowym. Dziwimy się tylko, że dopiero teraz prokuratorja zainteresowała się tą sprawą. — Red.)

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrzn. uchwalony.

Warszawa, 18. 6. Na wczorajszem posiedzeniu Senatu ukończono dyskusję nad preliminarzem budżetowym Minist. Spraw Wewnętrznych, poczem przystąpono do rozpraw nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości. Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się na posiedzeniu dzisiejszem.

Na marginesie.

— **Zawsze jeszcze „Bromberg" zamiast Bydgoszcz.** Zwróciła się do nas pewna światowa firma angielska z prośbą o publiczne napiętnowanie przedsiębiorstwa transportowego „F. Wodtke, Bromberg." Otóż firma angielska, nawiązując ściślejsze stosunki handlowe z Polską poczuwała się do obowiązku zorganizowania specjalnego działu polskiego, w którym zatrudnia wyłącznie Polaków. Firma ta zwróciła się do tutejszego przedsiębiorstwa pod firmą A. Wodtke, z propozycją powierzenia jej transportowanie drzewa zakupionego na giełdzie drzewnej w Bydgoszczy; w odpowiedzi zaś otrzymuje skandaliczny wprost list, nagłówek którego zredagowany jest tak, jakby Bydgoszcz znajdowała się pod czasową okupacją polską. Czytamy tam „Transport — Kantor — Bromberg," poln. Kantor Transportowy Bydgoszcz oraz data: Bromberg. (jetzt Bydgoszcz). W nagłówkach widnieją tylko napisy niemieckie.

Firma angielska wyraża swe zdziwienie, jak może rząd polski firmie, która jakby rozmyślnie dyskredytuje Polskę, udzielić konc. na agencje celne. W nagłówku bowiem widzimy „staatlich konzessionierte Zollagenten. W konsekwencji tego Anglicy zamówienia cofnęli, nie chcąc współpracować z firmą, uprawiającą tego rodzaju propagandę. Nierozumne praktyki p. F. Wodtke naraziły firmę angielską na ogromne straty, ponieważ ważny telegram nadany przez ostatnią do „Bromberg" cofnięto, jako zaadresowany do miejscowości, która nie istnieje w międzynarodowym spisie pocztowym. Społeczeństwo polskie winno firmę, która rozmyślnie nas szkaluje omijać!

STAN POGODY.

Dzień godzina	[illegible] powietrza	[illegible]	o	Kierunek szybkość wiatru metr na sek	
17 6 1. poł	48 3	17,1	9	W	6
17 6 9 wiecz.	49	17,9	2	W.	4
18. 6. 7 rano	49	9 6	4	W.	5

Temperatura doby ubiegłej: średnia 14 najwyższa 1 ,8 najniższa 7.7 Wysokość opadu, 1 n

List z Krakowa.

(Pomnik Rokitniańczyków. — Z Akademji Umiejętności. — Instytut radowy. — Jubileusz Malczewskiego. — O grób Nieznanego Żołnierza.)

Kraków, 16 czerwca.

Bohaterscy ułani polscy, polegli w szarży pod Rokitną w Besarabji w dniu 13 czerwca 1915 roku, doczekali się w 10 rocznicę swej śmierci pomnika na cmentarzu krakowskim, gdzie od 2 lat spoczywają ich zwłoki, przewiezione z cmentarza w Rarańczy. Uroczystość odsłonięcia pomnika, urządzona w sobotę 13 b. m. była zarazem hołdem dla poległych ułanów, jak również przypomnieniem czynów wojennych II Brygady Legjonów polskich, walczących przy boku Austrji o wyzwolenie Polski. W odsłonięciu pomnika wziął udział generał Józef Haller w zastępstwie ministra spraw wojskowych. Uroczystość miała charakter wojskowy. Mimo to wzięło w niej udział dużo ludności cywilnej. Z okazji rocznicy szarży pod Rokitną, prasa krakowska zamieściła okolicznościowe artykuły, w których wyrażono hołd poległym uczestnikom szarży.

W tym samym dniu odbyło się w Krakowie doroczne posiedzenie Akademji Umiejętności, jednej z najwyższych naszych instytucyj naukowych. Przewodniczył posiedzeniu profesor U. J. dr. Rozwadowski w zastępstwie prezesa Akademji prof. Morawskiego, złożonego chorobą. Sprawozdanie z działalności Akademji przedłożył generalny sekretarz prof. dr. Wróblewski. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że mimo trudnych warunków finansowych prace Akademji postępowały naprzód — a nawet rozszerzono dział wydawniczy przez wydawanie dzieł w obcych językach, przez co zacieśnia się kontakt z nauką zagraniczną. Na przyszłość spodziewać się można wielkiego rozmachu w pracach Akademji, a to dzięki ofiarowaniu jej 10.000 hektarów lasu i roli uprawnej przez właściciela dóbr żywieckich, Stefana Habsburga. Dar ten zapewni Akademji stałe i poważne dochody, a tem samem umożliwi planową pracę. — Na posiedzeniu w dniu 13 b. m. przyznała Akademja nagrody z różnych fundacyj, a to: prof. Al. **Brücknerowi** w Berlinie za „Dzieje literatury polskiej" (III wydanie), prof. Tad. **Browiczowi** za całą działalność naukową, art. malarzowi J. **Mehofferowi** za krajobraz olejny, wreszcie rzeźbiarzowi J. **Juszczykowi** za rzeźbę „Krzyk bojowy". — Na tem samem posiedzeniu publicznem zatwierdzono uchwałę zebrania administracyjnego co do powołania nowych członków Akademji. Tymi „nieśmiertelnymi" są: **Pawlikowski,** historyk literatury we Lwowie, **Chmiel,** dyr. archiwum m. Krakowa, **Dąbrowski,** prof. historji na U. J., **Rybarski,** prof. skarbowości uniwersytetu w Warszawie, **Szafer,** prof. botaniki na U. J. i **Czekanowski,** prof. antropologji na uniwersytecie we Lwowie. Ponadto wybrano 20 członków czynnych zagranicznych.

Tutejszy Instytut dla leczenia radem otrzymał cenną przesyłkę, a to 1 gram radu, wartości 70.000 dolarów. Obecnie Instytut posiada 2 gramy radu, a więc jest jednym z najbogatszych instytutów w Europie, a najbogatszym w Europie wschodniej. Uzyskanie 1 gramu radu zawdzięcza Kraków belgijskiemu instytutowi „Radium Belge". Otrzymany rad zostanie w całości użyty na wytworzenie preparatów radjoleczniczych, podczas, gdy rad dotychczas posiadany używany jest wyłącznie do leczenia raka.

Zapowiadany od szeregu tygodni obchód 70 rocznicy urodzin, a zarazem 50 rocznicy pracy twórczej Jacka Malczewskiego, odbył się w niedzielę 14 bm. Honorowe prezydjum komitetu obchodowego tworzyli pp. premjer Grabski, marszałek Piłsudski, generał Sikorski, kardynał X. Dalbor, książę biskup Sapieha, rektor krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych Szyszko-Bohusz, prezes Akademji Umiejętności dr. Morawski i marszałkowie Rataj i Trąmpczyński. Prezesem faktycznym komitetu był art. malarz Wodzinowski. Program uroczystości obejmował akademję w Starym Teatrze z udziałem p. Solskiego, otwarcie wystawy kilku dzieł mistrza w Domu Artystów przy pl. św. Ducha, oraz raut z udziałem wybitnych osobistości. Inicjatorów obchodu spotkał jednak przykry zawód, bo sam jubilat nie wziął udzi[ału] we [...].

Za przykładem innych miast polskich poszedł i Kraków, fundując kamień pamiątkowy dla Nieznanego Żołnierza. Kamień taki ułożono w nocy z piątku na sobotę pod pomnikiem grunwaldzkim przy Placu Matejki. W sobotę odbyła się pod pomnikiem dorywcza manifestacja przy licznym udziale ludności miasta. Położenie kamienia pamiątkowego skłoni zapewne ciężko myślące prezydjum miasta do zbudowania grobu Nieznanego [Żoł]nierza. Kraków, który w czasie niewoli był nie[jako] „centrem polszczyzny", Mekką dla rodaków ze wszystkich dzielnic rozdartej Ojczyzny — winien, jeśli nie pierwszy, to przynajmnej jeden z pierwszych ufundować grób dla Nieznanego Żołnierza Polskiego. Może ułożenie płyty pod pomnikiem grunwaldzkim przyśpieszy spełnienie tego obowiązku wobec tych, którzy ofiarą swego życia okupili niepodległość Polski.

Zabrzeski.

Demonstracja i pochód żebraków na ulicach m. Łodzi.

Łódź, 17. 6. Dzisiaj odbywała się w Łodzi najoryginalniejsza demonstracja staruszków-żebraków i kalek, którzy utrzymują się z żebraniny, a którym Magistrat „odebrał koncesję".

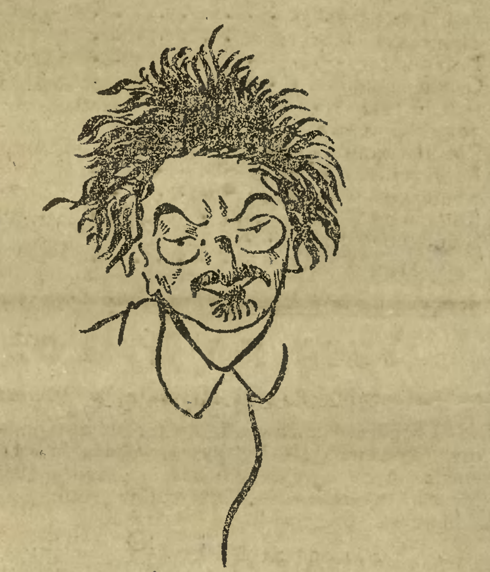
Dziadkowie, jak wiadomo, mają otrzymywać zapomogi z Wydziału Opieki przy Magistracie m. Łodzi po 6 zł 70 gr tygodniowo, a ponieważ urzędnicy muszą sprawdzać stan majątkowy każdego żebraka, przeto rejestracja odbywa się w bardzo powolnym tempie, co pociąga za sobą opóźnione wydawanie zapomóg.

Już o godz. 6-ej rano poczęły ze wszystkich zaułków miasta gromadzić się kaleki bez rąk i nóg przed gmachem Wydziału Opieki Społecznej przy ul. Moniuszki Nr. 10, tak, że wspomnianą ulicą mógł przechodzić tylko człowiek bardzo odważny.

O godzinie 11-ej uformował się oryginalny pochód kalek, którzy skierowali się do województwa, ponieważ policja w Wydziale Opieki Społecznej, od miesiąca utrzymując porządek, nie wpuszczała dziadków do biura.

Przed gmachem województwa pochód wyłonił trzech delegatów-żebraków, którzy chcieli osobiście konferować z p. wojewodą, lecz przyjął ich referent Wydziału Op. Społ. przy województwie p. Przedpełski.

Delegacja zaznaczyła, iż znajduje się obecnie w bardzo opłakanym stanie, ponieważ znikąd czerpać nie mogą „dochodów", a „koncesja na żebraninę" została odebrana przez Magistrat.



Zdetronizowany „czerwony car" Rosji w ostatniej karykaturze.

Warszawa 10-tem miastem w Europie.

Ludność Warszawy w dniu 1 kwietnia r. b. według obliczeń wydziału statystycznego magistratu wynosiła 1.002,099.

Warszawa zatem jest dziesiątem z kolei miastem w Europie pod względem liczby ludności.

Najludniejszy jest Londyn, posiadający wraz z przedmieściami 7 i pół miljona mieszkańców, po nim idzie Berlin z przedmieściami i włączonym po wojnie Charlottenburgiem, liczący 4 miljony; Następnie Paryż, mający 3 miljony; Wiedeń—1,820.000; Moskwa — 1,756.000; Hamburg — 1,100000; Glasgow—1,057,000; Petersburg— 1,043,000 i Warszawa—1,002,099 mieszkańców.

W ciągu ostatniego kwartału ludność Warszawy wzrosła niespełna o 10 tysięcy, bowiem w dniu 1 stycznia tego roku liczyła 992,450 osób.

Wszystkie te cyfry rozumieć należy bez wojska skoszarowanego i bez przyjezdnych.

Kradzież w kasach kolejowych w Łodzi.

W niedzielę okradzione zostały kasy miejskiej stacji biletowej w Łodzi. Złodzieje dostali się z wyższego piętra. Nad pokojem, w którym znajdują się kasy, jest pusta sala, do której nikt nie zagląda. Złodzieje wyrąbali otwór w podłodze, spuścili przezeń drabinkę sznurową i w ten sposób dostali się do pokoju na niższem piętrze. U jednej z kas uszkodzili zamek, który wyleciał; drugą zaś otworzyli, odginając jedną z ścian.

Złodzieje zabrali 11 tys. zł, z czego 9 należało do kasy celnej, a 2 do kasy biletowej.

Kradzież wyszła na jaw w poniedziałek rano.

Aresztowanie komunistów w Radomiu.

W Radomiu policja będąc w posiadaniu poufnych wiadomości, przeprowadziła rewizję u całego szeregu osób, podejrzanych o działalność antypaństwową. W wyniku rewizji znaleziono skład literatury komunistycznej oraz pewną ilość granatów i zapalników.

Sprawa przyjmuje poważny obrót, gdyż władze bezpieczeństwa podejrzewają, że działalność niektórych osób związana jest z szpiegostwem.

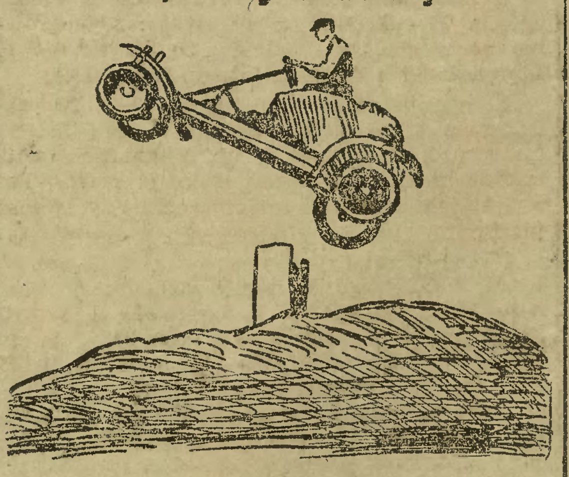
Feralny miesiąc dla Warszawy.

W miesiącu maju pozbawiły się w Warszawie życia 23 osoby (14 kobiet i 9 mężczyzn). Najwięcej, bo 9 osób, popełniło samobójstwo przez otrucie się. Podczas kąpieli utopiło się 15 mężczyzn.

Tramwaje przejechały 3 osoby, pod kołami pociągu poniosły śmierć 2 osoby. Samochody przejechały również 2 osoby. Przy pracy poniosło śmierć 4 osoby i zamordowano 1 osobę.

Straż ogniowa była wzywana do 65 pożarów.

Samochód, który skacze jak koń.



Pewien inżynier francuski, Jerzy Gaulthier, który zdołał nadać samochodowi odpowiednią wagę i równowagę, przeskakuje na nim przeszkody bez wypadku dla maszyny i szofera. Na rycinie widzimy samochód, pędzący z szybkością 35 kilometrów na godzinę i wznoszący się na wysokość 1 m. 50 cm. Koła tylne znajdują się niemal na tej samej wysokości, co koła przednie.

Twarde warunki.

Dyrektor (do młodego autora): Wystawię pańską sztukę, ale pod warunkiem, że pan nie będzie żądał honorarjum.

Autor: Na to jestem przygotowany.

Dyrektor: A drugi warunek, że pan musi dostarczyć pieczonej gęsi, którą w drugim akcie jedzą goście weselni.

Ze Świata.

Ślub w przestworzach na wysokości 1000 mtr.

(I) W aeroplanie pasażerskim III ... E., o trzech motorach, typu Junkersa, który leciał z Malmö do Hamburga, wydarzył się wypadek, jakich mało.

Oto w samolocie, wypełnionym publicznością międzynarodową, siedziała para narzeczonych. Gdy samolot znajdował się na wysokości 1000 mtr., parze tej zachciało się ślubu. Sklecono naprędce ołtarz, ksiądz się jakoś znalazł, świadkowie również i światu przybyła nowa para „przerobów".

Wczoraj więźniowie, dzisiaj triumfatorowie.

Z Nowego Jorku donoszą:

Przed dwoma laty skazano na 2-letnie więzienie dwóch bankierów amerykańskich, za sprzedaż akcyj Towarzystwa Naftowego, które posiadało 2 wyschnięte doszczętnie źródła. Tymczasem przed miesiącem ze źródeł tych poczęła tryskać nafta, więc cały teren zyskał na wartości. Szacują go na 10 miljonów dolarów. Na skutek starań akcjonarjuszy, bankierzy zostali wypuszczeni z więzienia. Przy wyjściu z więzienia akcjonarjusze powitali bankierów muzyką, obrzucili kwiatami i w triumfalnym pochodzie przeprowadzili przez miasto.

Ile kosztuje powieszenie dwóch ludzi.

Kapitan Rasmussen, który niedawno powrócił z wycieczki do kraju Eskimosów w północnej Kanadzie, sprawdził, że Eskimosi zabijają prawie wszystkie niemowlęta płci żeńskiej. Wskutek tego dorosłe kobiety są rzadkością i walki o nie niejednokrotnie kończą się mordem. Wśród jednego plemienia Eskimosów 65 procent mężczyzn miało na sumieniu jakieś morderstwo. Ponieważ według prawa angielskiego morderca skazany przez sąd na śmierć musi być powieszony na miejscu, gdzie dokonał zbrodni, a Eskimosi są nomadami, kat uzbrojony w szubienicę musi podróżować w poszukiwaniu delikwenta. Ostatnie powieszenie dwóch Eskimosów, morderców, kosztowało rząd kanadyjski jednego 10 000 funtów, a drugiego 15 000 funtów szterlingów. Okazuje się, że za te pieniądze możnaby było wysłać kilkunastu misjonarzy, którzy szerząc oświatę, potrafiliby zmienić zapatrywania Eskimosów na cenę życia ludzkiego.

Oryginalny pasażer.

W drodze z Francji do Londynu pewien anglik w chwili, kiedy aeroplan, znajdujący się na znacznej wysokości szybował w powietrzu nad cieśniną La Manche, usiłował otworzywszy drzwiczki od kabiny, usiąść na skrzydle aeroplanu. Pilot z wielkim trudem zapędził go z powrotem do kabiny. Po chwili oryginalny ten pasażer próbował szczęścia z drugiej strony. Wówczas pilot zawrócił, wylądował na piasku wybrzeża francuskiego, gdzie z pomocą spokojnych pasażerów wyrzucił z kabiny żądnego wrażeń, syna Albjonu, który potem miał możność wyładowania swej zbytniej energji na piechotę.

Dziesięć przykazań dla automobilisty.

1. Jedź spokojnie i uważnie. Pamiętaj, że nie tylko ty znajdujesz się na ulicy.
2. Nie nadużywaj sygnału, bo przechodnia przestraszysz, a nie ostrzeżesz.
3. Nie pal rażących świateł, bo to oślepia innych i może spowodować wypadek.
4. Nie dopuszczaj, aby maszyna nadmiernie dymiła. Gdy masz nadmiar oliwy — nie wyjeżdżaj na miasto.
5. Zamykaj szczelnie tłumik.
6. Przed skrzyżowaniem ulic daj znak ręką, gdzie skręcasz, aby uprzedzić policjanta, publiczność i pojazdy, jadące za tobą.
7. Koło przystanku tramwajowego zatrzymaj się. Nic tak nie straszy, jak samochód przejeżdżający, gdy publiczność wsiada do tramwaju.
8. Jeśli jest błoto i ślisko, jedź wolno, abyś nie obryzgał publiczności i mógł w potrzebie natychmiast zahamować wóz.
9. Uważaj na dzieci! Dziecko najczęściej wpada pod samochód.
10. Spiesz się powoli, a unikniesz wypadków.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Organizacja handlu z Rosją.

Dotychczasowy rozwój stosunków handlowych między Polską a Rosją Sowiecką, pozostawia, jak powszechnie wiadomo, bardzo wiele do życzenia i bynajmniej nie odpowiada możliwościom gospodarczym obu sąsiadujących Państw. Przyczyną tego stanu rzeczy jest odrębna w porównaniu z innymi krajami struktura państwowo-społeczna i gospodacza, jaką posiada dzisiejsza Rosja, a wszczególności istniejący tam monopol handlu zewnętrznego. — Dlatego też obrót handlowy z Rosją nie może odbywać się na tych samych zasadach, jakie są przyjęte w handlu z Zachodem. —

W zrozumieniu tej sytuacji koła gospodarcze Polski zastanawiały się w ostatnich czasach nad możliwością ujęcia naszego obrotu handlowego z Rosją w takie formy prawne, które umożliwiłyby nawiązanie bliższych i trwalszych stosunków z rynkiem rosyjskim, jako naturalnym terenem naszej ekspansji przemysłowo-handlowej i źródłem wielu niezbędnych dla nas surowców i materjałów. — Badanie tej sprawy doprowadziło do wniosków, że należy skorzystać z istniejącej już praktyki tworzenia t. zw. towarzystw mieszanych z udziałem Wniesztorgu (Komisarjatu Ludowego Handlu Zewnętrznego) i w myśl tego uznanem było za celowe, aby ugrupowania gospodarcze polskie założyły wspólnie z Wniesztorgiem mieszane towarzystwo polsko-rosyjskie, w którem każda strona posiadałaby połowę kapitału i miałaby jednakowy udział w Zarządzie przedsiębiorstwa. — Zadaniem towarzystwa byłby import do Rosji i eksport z Rosji wszelkiego rodzaju towarów. —

Inicjatywę w tym względzie podjęła ze strony polskiej grupa przedstawicieli kół gospodarczych.

Wspomniana grupa utworzyła jednostkę prawną pod firmą „Polskie Towarzystwo Handlu z Rosją“ w skróceniu „Polros“, która ma wystąpić jako bezpośredni kontrahent „Wniesztorgu“ przy zawieraniu umowy, mocą której ma powstać mieszane towarzystwo polsko-rosyjskie pod nazwą „Ruspołtorg“. — Prace przygotowawcze, zmierzające do zawarcia umowy zostały już ukończone, zaś rokowania przedwstępne między przedstawicielami „Polrosu“ a reprezentantami rządu Sowietów ustaliły, że obie strony uznają w zasadzie potrzebę utworzenia mieszanego towarzystwa. — Celem przeprowadzenia ostatecznych rokowań i ewentualnego podpisania umowy założycielskiej z „Wniesztorgiem“ udała się w piątek dnia 12 b. m. do Moskwy delegacja kół gospodarczych polskich w osobach dwuch zarządców Spółki „Polros“ pp.: Jerzego Łempickiego, Oskara Saengera Prezesa Związku Fabryk Celulozy, a nadto w skład delegacji wchodzą pp.: Antoni Słaboszewicz, jako przedstawiciel hutnictwa, oraz Fryderyk Suchanek, Dyrektor firmy H. Cegielski.

Umowie, która ma być zawarta, obie strony przypisują doniosłe znaczenie.

Wydanie polskie „Financial Times“.

Londyn, 18. 6. (PAT) „Financial Times“, główny organ finansowy City londyńskiej, wydał specjalny dodatek ekonomiczny, poświęcony Polsce i wydany staraniem rządu polskiego. Dodatek ten zawiera szereg pierwszorzędnych informacyj, dostarczonych przez ministrów Grabskiego, Janickiego, Kiedronia, oraz rzeczoznawców Tillego i Stolzmana, wreszcie znakomity szkic historyczny pióra prof. Dybowskiego. Na czele dodatku znajduje się orędzie Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego, w którem p. Prezydent wyraża nadzieję, że dodatek ten przyczyni się wydatnie do poznania się z istotną sytuacją ekonomiczną i finansową w Polsce, co pozwoli urzeczywistnić ściślejsze zbliżenie ekonomiczne pomiędzy Anglją i Polską.

* * *

„Financial Times“ jest najpoważniejszem źródłem informacyj nietylko angielskich kół przemysłowych, ale wogóle całej międzynarodówki bankiersko-przemysłowej.

Konwencja o kontroli handlu bronią.

Genewa, 18. 6. (Pat.) 18 państw podpisało dziś konwencję w sprawie kontroli handlu bronią, 27 państw podpisało protokół w sprawie wojny chemicznej.

Szkodliwe braki w naszem kolejnictwie.

W dziedzinie bilansu handlowego naszego państwa odgrywa bezwątpienia poważną rolę rubryka eksportu zagranicznego: o tem wiedzieć powinien każdy dojrzały obywatel kraju, a już w pierwszym rzędzie każdy uczciwie spełniający swe obowiązki urzędnik państwowy.

Obowiązkiem tego urzędnika, zabiegać i czynić wszelkie wysiłki, aby towary do eksportu przeznaczone, nie przetrzymywane były na stacjach kolejowych dniami a nawet tygodniami, jak niemniej, aby wagony próżne zarówno krajowe jak i zagraniczne dla ładunku przeznaczone, nie pędzone były na t. zw. ślepe linje i bezpotrzebnie przestawały na stacjach, które je zużytkować nie mogą. U nas dzieje się jeszcze stokroć gorzej, gdyż niejednokrotnie wagon próżny zagraniczny z określoną tarą i odpowiedniem przeznaczeniem stoi po dwie i trzy doby na stacjach pogranicznych, mimo, iż formalnie atakuje się stację depeszami i telefonami. Do takich stacji należy w naszej dyrekcji kolejowej Miasteczko, gdzie wagony niemieckie dla eksportu mięsa wyczekują „dobrego humoru“ p. naczelnika i to wagony nie tylko próżne, ale i ładowne.

Czyż podobne traktowanie sprawy eksportu nie naraża nas na drwiny ze strony zagranicy, a nasze polskie firmy nie zajmuje materjalnie chyba Dyrekcja kolei należycie ocenić potrafi.

Odezwa do kupców podróżujących i agentów handlowych.

Jak wszystkim innym pracownikom, tak i kupcom podróżującym niezbędny jest własny związek zawodowy, który w każdej potrzebie im radą i pomocą służyć może.

Celem naszego związku jest: zespolenie wszystkich kupców podróżujących i agentów handlowych w jeden związek zawodowy, obrona materjalnych interesów członków, przyczem związek przyjmuje obronę prawną swoich członków w zasadniczych/ kwestjach spornych; szerzenie oświaty zawodowej, wskazywanie posad członkom itp.

Wobec tak ważnych potrzeb wzywa się wszystkich dotychczas niezorganizowanych kolegów, by jak jeden mąż do swego zawodowego związku wstąpili.

Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, na które się wszystkich członków i kolegów zaprasza.

Związek Kupców Podróżujących i agentów handlowych w Bydgoszczy.

Zarząd.

Polski przemysł cukrowniczy.

W kampanji 1924/25 r. pracowało w Polsce ogółem 76 cukrowni, a mianwicie: 23 cukrownie na ziemach zachodnich, 50 na terenie b. Kongresówki i Wołyniu, 3 w Małopolsce.

Kampanja zaczęła się między 7. a 20 października, a zakończoną została w dniu 27. stycznia, podczas gdy w r. ub. kilkanaście warsztatów zakończyło pracę około 15. marca. Powyższy fakt wykazuje intenzywność i sprawność pracy.

Obszar plantacyj wynosił w r. 1924 ogółem 168.347 ha. z czego na ziemie zachodnie przypadało 80.426 ha, na b. Kongresówkę i Wołyń 80.641 ha, a na Małopolskę 7.460 ha. Zebrano ogółem buraków 31.376.760 ctr. metr., tj. 186% ctr. metr. z hektaru:

Zawartość cukru w przerobionych w kampanji 1924/25 r. burakach wynosiła przeciętnie 16.84 %.

Cukru wyprodukowano następującą ilość:
1) rafinady — 46.344 ton.
2) białego kryształu — 277.371 ton.
3) cukru surowego I rzutu — 117.733 ton.
cukru surowego II. rzutu — 10.917 ton.

Ogółem w przeliczeniu na biały kryształ wyprodukowano 439.021 ton cukru; cyfra ta stanowi 78% produkcji przedwojennej, a jest o 21% wyższą od produkcji zeszłorocznej.

Na eksport przeznaczono 180.000 ton. Ilość ta została już zupełnie wywieziona, (eksport kampanji 1923/24 r. wynosił 153.752 ton.)

Przeciętna konsumcja wewnątrz kraju wynosi miesięcznie 18.833 ton, zaś na głowę około 7.5 kg.

Trudności traktatu handlowego francusko-niemieckiego.

Paryż, 16. 6. (Pat.) Według informacji „Petit Parisien“ rokowania handlowe francusko-niemieckie doprowadziły do porozumienia co do szeregu punktów, a w szczególności w sprawie żeglugi, postanowień, obowiązujących w okręgu Saary, szeregu artykułów przywozu i wywozu itd., natomiast nie osiągnięto porozumienia jeszcze w niektórych sprawach, jak np. w sprawie przemysłu metalurgicznego i chemicznego. Załatwienie pozostałych punktów spornych będzie wymagało bezpośrednich rokowań pomiędzy przewodniczącymi obu delegacji.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 17 czerwca 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Holandja	208.77½	209,28	208.27
Londyn	25.26½	25,33	25,20
Nowy Jork	5,18½	5,20	5,17
Paryż	24,97½	25,04	25.91
Praga	15,41½	15,45	15.38
Szwajcarja	100.92½	101.18	100.67
Wiedeń	73,18	73.36	73,00
Włochy	19,97½	20,03	19,92

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 17. 6. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	do zł — do zł.
Żyto	30,00—31,00
Jęczmień browarny	27,50—30,50
Mąka żytnia 65% wł. work	43,00—45,00
Mąka żytnia 70% z workami	41,00—43,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	—
Ospa żytnia	20,50—
Ospa pszenna	19,75—
Pszenica	—
Owies	30,00—31,00
Ziem. jad	—
Łubin niebieski	9,50—11,00
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	12,00—14,00
Groch polny	—
Groch wikt.	—
Seradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—
Koniczyna szwecka	—
Koniczyna żółta	—
Koniczyna biała	—
Koniczyna w łusk.	—

Targ na bydło.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen za 100 kg. żywej wagi z dnia 17. 6. 25 spędzono na targowisko 920 szt. bydła, 1985 świń 525 cieląt, szt. owiec, 762 wołów buhaji krów kóz — Razem 4201 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone, woły najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	102
pełnomięsiste wytuczone woły od lat 4 do 7	83
młode mięsiste nie wytucz. i st. wytucz	73—80
miernie odżyw. mł. dobrze odżyw. — st	—

Stadniki:

pełnomięsiste młodsze	80—82
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	68—70

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone, krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	88—90
starsze wytuczone krowy i mniej dobrze młodsze krowy i jałówki	78—80
miernie odżywione krowy jałówki	60—64

Cielęta:

najprzedniejsze cielęta tuczone	90—
średnio tuczone cielęta i najprzedn. ssaki	80—
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	70—
liche ssaki	52—60

Świnie:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	132—134
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	126—130
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	122—124
mięsiste świnie ponad 80 kg.	114
maciory i późne kastraty	108—120

Przebieg targu ożywiony.

KOMUNIKAT RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Ubój dnia	Rogacizny	Cieląt	Świń	Owiec	Kóz	Koni
13. 6. 1925	55	123	232	54	1	—
15. 6.	14	11	59	4	—	—
16. 6.	70	145	372	66	—	2

za 1 funt.

Ceny hurtowne notowane dnia 16. 6. 1925.

Wołowina			Wieprzowina		
1. kl.		zł.	1. kl.	0,76-	zł.
2. kl.	0,45-0,48	zł.	2. kl.	0,72-74	zł.
3. kl.		zł.	3. kl.	68	zł.

Cielęcina			Skopowina		
1. kl.	0,60-0,70	zł.	1. kl.	0,50	zł.
2 kl.	0,45-0,48	zł.	2. kl.	0,40	zł.
3. kl.		zł.	3. kl.		zł.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

(14831a) **Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powsz. Koło Bydgoszcz.** Posiedzenie plenarne odbędzie się w środę 24 bm. o godz. 7 wieczorem w Szkole Wydziałowej męskiej, Konarskiego 7. — Porządek obrad: 1) Referat „Kłamstwo u dzieci“ (kol. Porzych), 2) Sprawozdanie ze Zjazdu (kol. Kabaciński — Kaja), 3) Sprawy bieżące, 4) Wolne głosy. **Zarząd.**

(14833a) **Sokół Bydgoszcz I.** Gniazdo Łabiszyn urządza dnia 21 czerwca b. r. Zabawę Latową, połaczoną z występem, przy udziale gniazd bratnich. Wyjazd druhów i druhen, którzy chętnie zechcą tam podążyć, o godz. 8 rano. Zbiórka przed dworcem o godz. 7,30. Poleca się wziąć liczny udział. „Czołem!“ **Zarząd.**

(14836a) **Podoficerowiei Rezerwy!** Zebranie Zarządu odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Baeckera. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna! **Zarząd.**

(14837a) **Towarzystwo Terminatorów przy kościele św. Trójcy.** Dnia 19 czerwca br. o godz. 7-mej wieczorem zebranie miesięczne w Domu Katolickim na Wilczaku. Obecność wszystkich członków konieczna! **Zarząd.**

(14845) **Baczność, Bracia Strzelcy!** Wszyscy Bracia Strzelcy, mający zamiar brać udział w zjeździe Bractw Strzeleckich, który się odbędzie w dniach 26—29 czerwca br. w Krakowie, zgłoszą się w Sekretarjacie Bractwa w Strzelnicy dziś (18. 6.) i jutro 19. 6. br. w godz. 16—18.

14734a) **Towarzystwo Pomocnków Fryzjerskich.** Zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu 3. Maja Plac Piastowski nr. 2. O liczny udział prosi **Zarząd.**

14559a) **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie w piątek, dnia 19. bm. o godz. 8 wiecz. w Resursie Kupieckiej. Uprasza się o liczne przybycie ze względu na ważność przedmiotów obrad. **Zarząd.**

14821) **Baczność, Lokatorzy!** Nadzwyczajne Zebranie Powsz. Związku Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej 3 oddz. Bydgoszcz odbędzie się w sobotę, dnia 20. czerwca br. na dużej sali „Ogniska“ Jagiellońska 71 wieczorem o godz. 7. Z powodu bardzo ważnych spraw prosimy o liczne przybycie. **Zarząd.**

14809) **Baczność Malarze!** W sobotę, d. 20.6 br o godz. 7. wiecz. odbędzie się zebranie, celem założenia Towarzystwa pomocników malarskich, lakierniczych i strycharzy, na sali p. Jaśniewskiej przy ul. Poznańskiej 20. O liczny udział prosi **Zwołujący.**

14804a) **Klub Sportowy „Polonja“.** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 18 6 o godz. 8 wieczór na sali Harmonji przy ul. Marcinkowskiego. O kompletne i punktualne przybycie członków uprasza **Zarząd.**

14793) **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę** urządza w niedzielę, 21 bm. wycieczkę do Wtelna na probostwo; odjazd z małego dworca na Okolu o godz. 2; przyjazd o godz. 7.30.

(14752a) **Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw. Filji Transportowców,** odbędzie się w piątek dnia 19 bm. wieczorem o godz. 7,30 w „Ognisku“, ul. Jagiellońska 71. Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

(14751a) **Zebranie Stowarzyszenia Hodowli Drobiu,** odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 8-mej wieczorem na sali u Wicherta.

(14754a) **Związek Zawod. Muzyków Rzplitej Polskiej, Oddział Bydgoszcz.** Z powodu śmierci członka, zebranie ogólne odbędzie się w czwartek dnia 18 bm. o godz. 11 przed południem u Wicherta. Powinnością każdego członka jest być obecnym. **Zarząd.**

(14758a) **Baczność Hallerczycy!** W piątek dn. 19 bm. odbędzie się nadzwyczajne zebranie placówki o godz. 7-mej wieczorem w „Ognisku“. Obecność wszystkich Druhów pożądana! **Zarząd.**

Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz“. W czwartek dnia 18 bm. zbiórka wszystkich druhów o godzinie 3.45 na Zbożowym Rynku, celem wzięcia udziału w procesji wojskowej na zakończenie Oktawy Bożego Ciała.

Wolność! **Smoliński,** komendant

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100 % drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Książki
na raty 6 cio miesięczne bez wpłaty, szczegółowe katalogi za nadesłaniem 35 groszy wysyła odwrotnie Stanisław Zieliński, Bydgoszcz 1 Frankego 8 Telefon 978 (12692

Oprawę
książek szybko i starannie wykonuje Introligatornia Czuba, Śniadeckich 41 (12083

Bilety
wizytowe 100 szt. 3 50 zł. Czuba, Śniadeckich 41 (12084

Wapno
szare do murowania i fasad sprzedaje po korzystnych cenach wagonowo i ze składnicy Paweł Maiwald, Garbary 33. (14236

Pracownia batiku
poleca gotowe szale Gdańska 18, II. (14712

Wóziki
dziecięce na raty. T. Bytomski, ul. Dworcowa 15. (14450

Plisowanie
karbowanie po niskich cenach przyjmuje Machel, Garbary 18. (14803

Plisowanie
karbowanie po niskich cenach przyjmuje Żakowicz, Gdańska 114 podwórze lewo. (14804

Brennabor
najlepsze wózki dziecięce na spłaty poleca Preyss, Chocimska 16 (14798

Mogę
przyjąć jeszcze kilka masaży. Sienkiewicza 19 parter. (14791

SPRZEDAŻE

Domy
wile, gospodarstwa różnej wielkości, również interesy handlowe posiada w większym wyborze Dom Komisowo-Pośredniczy Piasecki, Dworcowa 80.

Młyn parowy
blisko miasta, 2 pary walcy, 1 para kamieni budynki masywne, dom 6 pokoi, ogród owocowy, 10 mórg ziemi obsianej wszystko w pełnym komplecie. Cena 18.000 zł., przy połowie wpłaty i wiele rozmaitych innych objektów poleca Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Wile
domy mieszkalne i handlowe przy wpłacie 5—18 tys zł na sprzedaż Bl. wiad. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43 (14639

Interesy
dawno zaprowadzone, w najlepszem położeniu Bydgoszczy, jak kolonjalne, delikatesów, obuwia, kapeluszy, sprzętów żelazno-kuchennych galanterji, manufaktury, piekarnie, handli drzewa i węgla na sprzedaż Bl. wiad. u Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43 (11628

Gościniec
w dużej wsi kościelnej z interesem kolonjalnym dobrze prosperujący blisko stacji kolejowej, budynki masywne pod dachówką, w tem 36 m pszennej ziemi, inwentarz żywy i martwy. Cena 8 000 zł.

61 mórg
dobrej ziemi, obsianej kompletnie, w tem 6 m łąki z torfem, budynki masywne pod dachówką, bez inwentarza czyste, bez długu, prywatne, przy stacji kolejowej 6000 zł. Wiadomość Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 złoty.

Majątki
ziemskie od 100 do 2000 mórg, domy z ogrodem od 2000 zł., młyny wodne parowe, wile, restauracje różne sklepy poleca Dom Komisowy Pośredniczy, Nowakowski, Śniadeckich 30. (14836

Majątki
ziemskie, domy, wile, interesy handlowe poleca do sprzedaży biuro Taszyckiego Dworcowa nr. 13, tel. 760 (14784

120 mórg
30 mórg łąki, ziemia pszenno-buraczana z żywym i martwym inwentarzem za 10 000 zł na sprzedaż. Gordon, Dworcowa 31b. (14841

Młyn
wodny, duży stan wody, przemiał od 50—70 ctr. dom o 7 pokojach również dom dla służby, ogród owocowy, budynki masywne, przeszło 100 mórg ziemi, w tem 70 mórg pszennej ziemi I klasy, reszta łąki i woda, inwentarz żywy 4 konie, 8 bydła, 16 świń, dużo drobiu, martwy inwentarz kompletny, komunikacja dobra, stacja kolejowa na miejscu, przy szosie sprzedam za cenę przystępną lub zamienię na kamienicę z interesami dobrze rentującą w Bydgoszczy. Wiadomość Piasecki, ul. Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Restaurację
(oberże) obecnie kasyno oficerskie, ogród, ziemia las sprzedam przy wpłacie 5 000 zł. Okazja zrobienia majątku. Informacje Toruń „Posesjonat“ Szeroka 32. (14493

Dom
z 7 pokojowem mieszkaniem bez lokatorów, dużem ogrodem owocowym, 6 mórg dobrej ziemi, 5 minut od tramwaju, tanio i zaraz na sprzedaż. Of. do Dzien. Bydg. pod „B. B.“ (14842

Wila
do sprzedania. Bielawki ulica Wawrzyniaka 4. Zgłaszać się od godz. 3—6. (14685

Interes
galanterji z mieszkaniem w ruchliwej ulicy nadający się do każdej branży zaraz na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (14633

Piekarnia
połączona z składem kolonjalnym w pełnym biegu wraz z budynkami, żywym i martwym inwentarzem za 5200 zł zaraz na sprzedaż Wiadomość Sienkiewicza 63 skład kolonjalny. (14825

Cukiernia
z urządzeniem, towarem i mieszkaniem przy głównej ulicy jest zaraz do oddania za przystępną cenę. Zgłoszenia: „Informator“ Dworcowa 12. (14849

W Nakle
jest duży skład z pomieszkaniem na głównej ulicy od 1 lipca do wynajęcia. Dr. Majewski Nakło, Bydgoska 387

Sprzedam
skład towar. krótkich i kolonjalny z pięknem urządzeniem, wieś w dobrych okolicach, cena 1200 zł. Wiadomość w Dz. Bydg. (14771

Na raty
długoterminowe sprzedajemy własnego wyrobu kanapy, leżanki, materace klubowe garnitury, łóżka żelazne składane i inne, za wykonanie gwarantujemy Bydgoszcz, Mazowiecka nr. 6. Hurtownia tapicerska. (14833

Na sprzedaż
sypialnia i kuchnia całkowicie lub częściowo. Toruńska nr. 136. (14764

Leżanki
kanapy pluszowe, materace nakładane i szpiralowe w dobrem fachowem wykonaniu po tanich cenach poleca za gotówkę i długoterminowe raty w mieście i na prowincję: Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, drugie podwórze (14819

Bardzo
tanio na sprzedaż bufet dembowy lub cała jadalnia. Klemens Lewandowski, Skórcz pow Starogard, ul. Dworcowa 8. (14762

Meble na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921 (14817

Sypialka
320 zł., salon mah 850 zł. do sprzedania. Śniadeckich 6 a parter. (148 9

Komoda
18 zł wózek sportowy z budką 40 zł., szafy do rzeczy 42 zł., maszyna do szycia 70 zł., leżanka pluszowa, lustro tryumf, wanny do kąpieli szafa do rzeczy 3 częściowa, krzesła, stoły sprzedaje Jakubowski Okole, Jasna 9 podwórze parter. (14830

Rower
z wolnem biegiem, zegarek męski i damski i płyty gramofonowe tanio na sprzedaż. Zastawny, Toruńska 154. Od 5 10 po poł. (14792

Samochód
Ford używany w dobrym stanie bardzo tanio na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (14795

Kuchnie
malowane i surowe na sprzedaż. St. Tyleński Okole Jasna 6. (14788

Samochód
ciężarowy Opel na sprzedaż Gdańska 40, Siwczyński. (14766

Sprzedaż
okazyjna: bufet dębowy na orzech fornirowany 180 zł., łóżko z materacem 45, bufet i kredens (dąb) 680, kuchnia 125 zł., oprócz tego jadalnia i sypialka, stoły krzesła, kanapy, lustra Długa 8, Piechowiak. (14831

1 wóz
roboczy 2 c., 2 ręczne wózki sprzeda tanio. Pomorska 70. (14822

Książki do nabożeństwa.
w opr. białej, celuloid, skórkowej, imit. skórki oraz
Różańce
we wielkim wyborze na czas I Komunji św. i na Misje bardzo tanio dostarcza
Księgarnia Wydawnicza Polska.
Hurtownia artykułów piśmiennych i obrazów
Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 11 a w. 5. (17378

Meble
wszelkiego rodzaju od zwyczajnych do najwykwitniejszych polecają stale w wielkim wyborze za gotówkę i częściowe spłaty. Dom Górnoślązaków Śniadeckich nr. 6 a. (1482

2 silne konie
(kasztany 162 wysokie, wałach 5 l. i kobyla 8 l też pojedynczo na sprzedaż. Weiss, Wełniany Rynek 5/6 (14749

KUPNA

Kupię
dobrze utrzymane krzesło operacyjne i używane instrumenta dentystyczne. Of. z podaniem ceny pod „Dentysta“ do Dzien. Bydg. (14687

Pianino
dobrze utrzymane za gotówkę kupię. Oferty z podaniem ceny pod „Gotówka“ do Dz. Bydg (14797

Poszukuję
piekarni w Bydgoszczy lub w większej wsi kościelnej. Zgł. do Dzien. Bydg „A K piekarnia“.

Kupię
wilę na Bielawkach przy tymczasowej wpłacie 6 tys. zł. Oferty pod „Wpłata 6 tysięcy“ do Dzien. Bydg. (14826

Akacyjne
drzewo okrągłe poszukuje się celem kupna ul. Garbary 5. (14802

Poszukuję
kupna lub dzierżawy domu z piekarnią dobrze zaprowadzoną w Bydgoszczy lub na dużej wsi, wpłaty do 15.000 zł Spieszne zgł. „Par“ Poznań Aleje Marcinkowskiego nr. 11 pod „54 158 (14847

Metalu
starego każdą ilość, ołów, cynk, miedź, mosiądz itdz. kupuje K. Urbaniak, Bydgoszcz, Poznańska 1 w podwórzu

LEKCJE

Buchalterji
wyuczają listownie kursa Sokołowicza, Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin. świadectwo. Żądajcie prospektów (11738

Udzielam
lekcji na skrzypcach i mandolinie, wyucza się każdy prędko dokładnie grać. Jackowskiego 2. parter prawo. (14796

Modnych
tańców wyuczam w trzech godzinach. Łask zgłosz. od 4—6. Jackowskiego 2, parter prawo. (14799

POSADY

Poszukuję
4 szlifierzy pilnikarskich wykwalifikowanych. Praca akordowa zarobki dobre. Zgłoszenia piśmienne. Fabryka pilników Grudziądz, ul. Groblowa 9. (14816

Poszukuję
zaraz dwóch dzielnych pomocników krawieckich na stałe zatrudnienie. A. Lupa, Chodzież Piekary 3. (14658

Kantorzystkę
młodszą, w zastępstwie na czas wakacji personelu lipiec—październik poszukuje Stockey i Schmitz, właśc.: Albin Rybarczyk, Bydgoszcz, Mazowiecka 26/27. (14801

Marszantka
pierwszorzędna siła, która musi samodzielnie pracownię prowadzić potrzebna zaraz lub później, całkowite utrzymanie i dobra pensja zapewniona. Salon kapeluszy damskich Sandach Ostrów, Wrocławska 28. (14703

Panna
rutynowana krawcowa znająca krój może się zaraz zgłosić Gdańska nr. 154 II ptr. p. „Regina“ posada stała. (14808

Poszukuję
zaraz 2 panienki, które pracowały w fabryce mechanicznego wyrobu szczotkarskiego. J. Dzięćkaniec, Chodzież, Garncarska 6. (14820

Szofer
trzeźwy kawaler potrzebny od zaraz za dobrem wynagrodzeniem Zgłosz do Dzien. Bydg. pod „St R.“ (14845

Ucznia
poszukuje Stockey i Schmitz właśc: Albin Rybarczyk Bydgoszcz Mazowiecka 26|27 (14800

Chłopców
od lat 16 do wożenia lodów potrzeba. Dobra zapłata Zgł. od 3-4 ul. Parkowa 3. (14832

Poszukuję
dziewczynę do posyłek i domowej pracy. Hurtownia tow. krótkich Batorego 5. (14843

Egzaminowany
szofer potrzebny. Piśm. zgłoszenia „Par“ Dworcowa 72 pod „Szofer“. (14818

Kucharka
znająca się dobrze na wykwintnej kuchni potrzebna Zgł. Kościelna nr. 5 „Folwarczek“. (14691

Służąca
uczciwa do wszelkich prac potrzebna. Zgłosz Kościelna 5, kawiarnia „Folwarczek“. (14690

Służącą
do wszelkich prac domowych poszukuje apteka na Okolu, Grunwaldzka 103 (14785

Dziewczyna
od 14—16 lat do 2 dzieci i pomocy w gospodarstwie może się zgłosić. Krasińskiego 4, II p. 1. (14777

Dziewczynę
starszą, która umie gotować, z dobremi świadectwami poszukuje Bigońska, Św. Trójcy 15 II Wynagrodzenie wysokie (14590

Hafciarkę
zdolną do maszyny poszukuję. Wiad. Pocztowa 3 III ptr. (14715

Biegłą
steperkę poszukuję zaraz. Toruńska 179. (14728

Biegła
służąca ewent. starsza obeznana z dobrą kuchnią, jako kucharka druga służąca obeznana z wszelkiemi pracami domowemi na stałe i dobrze opłacane posady poszukuje od 1 lipca Ign. Nowak, hotel Koronowo tel. 15 (14747

Zegarmistrz
Pomorzanin żonaty lat 30, byłem 5 lat samodzielnym, poszukuję dobrej posady w Bydgoszczy Zgł. do Adm. Dzien. Bydg. pod „Zegarmistrz“. (14769

Gospodyni
(kucharka) w średnim wieku z zaprawianiem owocu, prasowaniem sztywnej bielizny poszukuje posady na folwark lub stosowne w mieście Zgłosz. pod lit. „M. Cz“ do Dz. Bydg. (14781

Retuszerka
zdolna, zna wszelkie prace wchodzące w zakres fotografji, szuka posady w lepszym zakładzie. Łask. zgł. skierow. Zakład fotograficzny „Elite“, Inowrocław, Dworcowa 5 (14767

Poszukuję
miejsca starsza uczciwa osoba do 2 lub 3 osób z gotowaniem od 1. VII. Zgł. pod „Starsza“ do Dzien. Bydg. (14754

Książkowy - bilansista
poszukuje chwilowego zajęcia na godziny. Adr. ul. Jasna 29a m 6 II ptr lewo. (14522

Książkowy
początkujący, znający książkowość podwójny, pisanie na maszynie rozmaitych systemów i korespond. poszukuje posady od 1 VII. lub zaraz Zgł. pod „Początkujący“ do Dzien. Bydg. (14615

DZIERŻAWY

Skład
kolonjalny z mieszkaniem 2 pokoje z kuchnią zaraz wydzierżawię, do przejęcia urządzenia z towarem potrzeba 2800 zł R. Assmann, Bydgoszcz ul. Hetmańska nr. 25. (14752

Lokalu
na biuro w dobrem położeniu potrzeba natychmiast za dobrą opłatą Zgłoszenia pod „Lokal 25“ do Dzien. Bydg. (14853

Poszukuję
ubikacji 40 m^2 z prądem do wyrobu form szewskich, lub przyjmię wspólnika z ubikacją wraz z szopą przyległą na drzewo i z małą gotówką. Proszę o spieszne zawiadomienie. Wrześniewski Gdańska 61. (14837

Wile
lub dworek z ładnem otoczeniem i ogrodem poszukuję do wydzierżawienia w Bydgoszczy lub okolicy dla poważnej osoby od zaraz. Zgłosz. Bydgoszcz, Dworcowa 80 Piasecki. (14251

Poszukuję
od 1. 10 ewent. 1. 9. 2—3 pokoje z kuchnią, Dzierżawę płacę naprzód. Zgł. pod „Jesień“ do Dz. Bydg. (14794

Na reklamę
szczyt do wydzierżawienia przy głównej ulicy, Inform. Drogerja, Gdańska 37. (14768

Ubikacje
fabryczne do wynajęcia. Gdańska 40 (14765

MIESZKANIA

Zamienię
mieszkanie frontowe, 2 pokoje większe, 1 pokój mniejszy z kuchnią przedpokojem, elektr. i gaz, słoneczne, przy Król. Jadwigi na 3—4 pokojowe. Łask. zgł. pod „Z. Z.“ do Dzien. Bydg. (14525

Zamienię
ładne 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią położone blisko małego dworca i tramwaju na 3 do 4 pokojowe z kuchnią w okolicy Placu Piastowskiego lub centrum miasta. Wywiad w składzie mąki przy ul. Śniadeckich 39. (14744

Młode
bezdzietne małżeństwo poszukuje 2 nieumeblowanych pokoi z używaniem kuchni Czynsz według ugody. Łask. zgłosz. pod „C M.“ proszę nadesłać do Dzien. Bydg. (14673

Nad morzem
odstąpię pokój z używaniem kuchni na lipiec, ewent. na sierpień 2 pokoje. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Nad morzem“. (14789

Pomieszkanie
2—4 pokoi poszukuje. Of. z podaniem warunków Hasiński, Leszno Wolności 7 (1474

POKOJE

Pokój
umebl. duży, słoneczny z całkowitem utrzymaniem zaraz lub później do wynajęcia. Cieszkowskiego 3, I p. (14786

Małżeństwu
odstąpię pokój umeblowany F. Domański Sw. Jańska 18 II ptr. prawo. (14811

Starsza pani
poprzednio mieszkająca w Bydgoszczy poszukuje umeblowanego pokoju. Może się zaopiekować mieszkaniem na okres letni. Of. do Dz Bydg. pod „Pani“ (14807

Pokój
mały dla pana do wynajęcia. Chwytowo 10 Wołkowa. (14835

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Chełmińska 23 II ptr. lewo. (14351

Wynajmę
pokój umeblowany na lato. Wila Leśnczanka Czyżkówko ul. Koronowska 36. (14662

ROZMAITOŚCI

Stołowników
na dobre domowe obiady przyjmuje Zofja Kalicińska, Jagiellońska 52, I p. (14708

Przystojna
szatynka pragnie zapoznać intel. pana w śr. wieku, w celu towarzyskim. Oferty do Dz. Bydg. pod „304“. (14315

Młoda
przystojna panienka z inteligentnej rodziny, nie biedna, wykształc. i gospodarna chciałaby zapoznać tą niezwykłą drogą towarzysza życia najchętniej kupca. Dyskrecja sprawa honorowa. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Przystojna“ (14805

Panienka
lat 21 przystojna wysokiego wzrostu, pragnie zapoznać intelig. pana jako towarzysza życia. Oferty do Dz. Bydg. pod „Miłość“. (14812

Inteligentna
młoda panienka z dobrej rodziny życzy sobie wyjść zamąż. Panowie nauczycielowie mile widziani. Łask. oferty pod „Dobra partja“ do Dzien. Bydg. (14815

Spólniczki
do oddawna zaprowadzonego w Bydgoszczy pierwszorzędnego magazynu konfekcji damskiej z kapitałem kilka tysięcy złotych poszukuje się. Pierwszeństwo mają krojczynie. Zgł. do Dzien. Bydg. pod adresem „S M. 12“. (14750

Wspólnika
lub pożyczki hipoteczn. od 4—10 tys. zł. poszukuję. Bl. wiad. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (14640

3—4000 zł.
na procent lub cichego wspólnika poszukuje zaraz. Of. do Dz. Bydg. pod „Procent“. (14823

Pożyczki
2000 zł. poszukuje się na realność ze składami na hipotekę pod dobrym oprocentowaniem pożyczki. Zgł.: „Informator“ Dworcowa 12. (14848

Z powodu
zguby weksla wystawionego dnia 1. V. 25. płatnego 1. VII. 25 na nazwisko A. Korzuch unieważniam. A. Korzuch. (14707

Unieważniam
książkę wojskową na imię A. Erdmanna. (14787

Zgubiłem
marynarkę czarną z papierami wojskowemi w drodze z ul. Nowadworskiej na Kujawską. Proszę o zwrot. Skrzypek Babia wieś 15. (14775

Zgubiono
czerwony portfel z pieniędzmi i papierami. Pieniądze prosze zatrzymać, resztę oddać w ekspedycji Dz. Bydg. pod „Portfel“ (14814

Obelgę
rzuconą na pannę Wandę Wiśniewską z żalem cofam. Marta Szpojda z Czarnówka. (13824

Podziękowanie.

Za oddaną ostatnią przysługę oraz tak serdeczne współczucie i śliczne wieńce złożone z okazji zgonu naszego drogiego syna ś. p.

Jana Nowickiego

składamy wszystkim uczestnikom, w szczególności Wlbn. ks. Smorowskiemu, Naczelnikowi Urzędu Pocztowego 2. Bydgoszcz jak i wszystkim członkom Związku Niższych Urzędników Poczt i Telegrafów i Telefonów Koła miejscowego Bydgoszcz i T-twu Powstańców i Wojaków „Macierz“ Bydgoszcz i Jachcice oraz wszystkim krewnym i znajomym najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

(14828 **Rodzina.**

Tani tydzień

-- -- Bieliznę damską i męską -- --

Specjalność: pończochy wyrobu krajowego i zagranicznego po cenach konkurencyjnych poleca

St. Kędzierski 14790

Bydgoszcz, ul. Gdańska 34.

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów

Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY

tylko przy ul. Śniadeckich 56

narożnik ul. Gdańskiej. 9983

Najnowsze powieści

Macieja Wierzbińskiego

Menażerja, ... 4 zł.

Uśmiechy, ... 3 zł.

(nowele wesołe).

Bies i Skarbonka (wyd. nowe) . . 3,60 zł.

Honor, (wyd. nowe) . . . . 4 zł.

we wszystkich księgarniach.

Obwieszczenie.

W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem kupca Władysława Włudarczaka w Bydgoszczy wyznaczony został na skutek wniesionej przez dłużnika upadłego propozycji ugodowej termin na dzień **14. lipca 1925 r. o godz. 10 przed poł.** przed Sądem powiatowym w Bydgoszczy pokój nr. 12.

Propozycja ugodowa i oświadczenia wydziału wierzycieli są złożone w sekretarjacie Sądu powiatowego w Bydgoszczy pokój nr. 9. dla wglądu interesowanych w godzinach urzędowych. 14839

Bydgoszcz, dnia 9. czerwca 1925 r.

Sekretarz Sądu powiatowego.

Licytacja.

w czwartek, dnia 25 czerwca o godzinie 10 przed południem w podwórzu **Majętności Gąbin** sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: (14776

40 sztuk bydła
18 sztuk koni
6 par pełszorków
5 wozów roboczych
1 młocka 6 do 8 konna
1 sieczkarka
1 żniwiarki
4 pary bronów
4 dwu skibowce

i jeszcze wiele innych drobniejszych narzędzi rolniczych.

Wyżej wymienione przedmioty można obejrzeć 1 pół godziny przed licytacją

Majętność Gąbin,
powiat Szubin.



Założ. 1868.

Wózki dziecięce, krzesła dziecięce, - łóżka żelazne -

poleca

F. KRESKI

Bydgoszcz, Gdańska 7.

Telefon nr. 1437.

Wózki dziecięce patentowe składane jak powyższy wzór oddajemy po cenie **65.00 złotych.** Po uprzedniem nadesłaniu należytości wysyła się franko stacja kolejowa zamawiającego.

13322

W większem mieście powiatowem Wielkopolski jest

Hurtownia Drogeryjna

z powodu nadzwyczajnych okoliczności **do sprzedania.** Przedsiębiorstwo to, istniejące od lat 20 tu, znajdujące się w pełnym rozwoju i zaprowadzone jaknajlepiej, wykazuje bardzo wielkie obroty i odrzuca odpowiednie zyski. Zapewniona i dobra egzystencja także dla 2-ch panów. Reflektanci, którzy dysponują odpowiednią gotówką i mogą dać dostateczną rękojmię, że przejęte obowiązki wypełnią gładko i bez trudności, mogą dowiedzieć się bliższych szczegółów i są proszeni o złożenie oferty pod: „Świetna egzystencja 1297“ do biura ogłoszeń **T. A. Reklama Polska, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6.** 14813

Ogłoszenie.

Państwowe Nadleśnictwo „Bydgoszcz“ sprzedawać będzie dnia **25. 6. 25 r.** od **godz. 9 i pół rano w lokalu p. Redlaka** przy ulicy Toruńskiej 184.

1) **drzewo opałowe.**
2) **drągi sosnowe od I. do III. kl.**

około 3000 szt. z leśnictw: „Zamość“, „Łochowo“. (14838

Państwowy Nadleśniczy.

Wykonanie solidne. 14780)

S. M. Kozielski

Ceny konkurencyjne.

Fabryka czapek

cywilnych, wojskowych, urzędniczych, szkolnych, dla tow. itp.

Inowrocław, ulica Staszyca 1.

Przyjmuje **już teraz** zamówienia na **czapki szkolne na nowy rok szkolny.**

Walne Zgromadzenie

Banku Ludowego Spółdzielni z odpowiedzialnością nieograniczoną w Mroczy

odbędzie się w czwartek **dnia 25 czerwca 1925 o godz. 4-tej po południu** w lokalu Banku Ludowego.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie z odbytej rewizji Związkowej.
3. Sprawozdanie z czynności za rok 1924.
4. Przedłożenie oraz przyjęcie bilansów zamknięcia i otwarcia i podział zysków.
5. Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
6. Uchwały wynikające z art. 46 Ustawy o Spółdzielniach.
7. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących i wynadgrodzenie członków Rady Nadzorczej.
8. Wnioski bez uchwał.

Bank Ludowy

Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieogranicz. w Mroczy.

Rada Nadzorcza

Wł. Kowalski

prezes. 14783

Dobrowolna licytacja.

Z powodu oddania dzierżawy sprzedane będą **w czwartek dnia 25 czerwca od godz. 10 rano począwszy** w Krzyżownicy, powiat Mogileński:

konie robocze, źrebaki, krowy doine, bydło młodociane, angielski garnitur parowy do młocki, siewniki, kosiarki, żniwiarki, maneż, sieczkarki, śrutownik, pługi, brony, kultywatory, bryczki, wozy fornalskie, wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze.

Powózki oczekiwać będą na stacji Wydartowo na pociągi przedpołudniowe.

Majętność Krzyżownica. 14797

Aleja owocowa

Gminy Osiek nad Notecią

będzie **dnia 30 b. m o godz. 2-ej po południu** w lokalu p. **Ciehosza** w **Osieku wydzierżawiona** najwięcej dającemu. Warunki dzierżawy leżą w sołectwie do wglądu

Kasprowicz,

14778) sołtys.

Książkowa

z dłuższą praktyką, która biegle pisze na maszynie zaraz lub od 1. 7. potrzebna.

T. Kentzer i Ska.

Hurtownia bławatów.

Długa 23. 14670

! Letnisko !

Dom w lesie, nad jeziorem, wydzierżawię na letnisko. Wolne rybołóstwo i polowanie 14724

Majętność Kusowo
poczta Kotomierz.

DROZDZE

do fabrykacji domowej **win owocowych** oraz obszerne broszury z przepisami poleca

Drogerja „UNIVERSUM“

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 38. (14846

WAPNO

świeże nadeszło.

August Appelt,

ul. Naruszewicza 5.

Telef. 109. (14806

Nadmierną otyłość

usuwa herbata ziołowa Baldur aptek. Schlechta. Zupełnie nieszkodliwa. Niezwłoczna strata wagi. Pomaga przemianie materji i trawieniu. Prospekty gratis. Cena pudełka zł. 3.50, 4 pudełka zł. 12

Dr. Gebhard & Co. Gdańsk. 13655

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Dzielni

pomocnicy malarscy na stałą pracę mogą się zgłosić (14661

R. Arndt

ul. Jagiellońska nr. 74/75

Poszukujemy od 1 lipca br.

stenotypistki

znającej stenografję polską i niemiecką i piszącej biegle na maszynie w języku polskim i niemieckim. Zgłoszenia z podaniem referencji oraz odpisów świadectw uprasza 14792

Poznański Bank Ziemian Oddział w Bydgoszczy.

Cafe Restaurant Louvre

Gdańska 143. :-: **Gdańska 143.**

Poleca swoje znakomite (14827

obiady

Bufet obficie zaopatrzony na sposób warszawski. Piwnica zaopatrzona we wszystkie trunki krajowe i zagraniczne

Codziennie koncert od godz 6-tej po poł

Z poważaniem **Zarząd.**

Stenotypistka

pierwsza siła biegła w polskim i niemieckim potrzebna zaraz lub od 1 lipca. (14810

Bracia Schleper,
Gdańska 99.

1 podróżującego

z dłuższą praktyką, obeznany w branży kolonjalnej, dobrze zaprowadzony na Poznańskiem i Pomorzu, z podaniem świadectw i pensji, poszukuje zaraz

M. Sentkowski

Hurtownia tow. kolonjalnych.

Ogród Pacera, właśc. E. Bäcker

ul. Św. Trójcy 8/9

Dziś w czwartek 18. 6. 25

Wielka Zabawa Taneczna

Kuchnia otwarta cały dzień. **Specjalność:** grochówka 30 gr. nóżki wieprzowe 1,20 i pieczeń z dzikiej świnki 1 zł.

Goście mile widziani. 14745

Gospodarz.

— — — — *Żądać w lepszych lokalach* — — — —

Ostromecko, woda min. nat. stołowa

Finalco, napój owocowy bez alkoholu

Piwo Grodziskie oryginalne. 14773

KINO CORSO

Dziś obydwie serje razem

prześlicznego filmu rosyjskiego

KINO CORSO

„PRZY KOMINKU“

Ilustracja śpiewna. :—: **W rolach głównych: WIERA CHOŁODNAJA, MAKSIMOW, POŁONSKIJ I RUNICZ.** (14840